

## DZIAŁALNOŚĆ WYCHOWAWCZA SIÓSTR ŚW. ELŻBIETY

Praca niniejsza pragnie wykazać ogromnie chlubną i szeroką działalność opiekuńczo-wychowawczą oraz nauczycielską Sióstr Św. Elżbiety, od początku istnienia Zgromadzenia aż do chwili obecnej.

Zasięg pracy i historia tejże — nie zmieści się w ramach kilkudziesięciu stron — z góry więc zastrzegam się, że będzie to historyczny rys działalności Zgromadzenia na polu opieki, wychowania i nauczania. Być może, że w przyszłości temat ten doczeka się obszerniejszego opracowania i publikacji.

Inicjatorka Zgromadzenia, tercjarka — Siostra Klara Wolff zawezwana na posterunek policji w Nysie, w dniu 13.3.1843 r., by wyjaśniła powód pracy charytatywnej, odważnie i śmiało powiedziała: „Od dłuższego czasu Bóg daje mi natchnienie, aby znalazły się osoby, któreby poświęciły się bezinteresownej pielęgnacji chorych w ich własnych mieszkaniach, bez różnicy wyznania i stanu...”.

I tak się też stało. Pierwsze cztery „Siostry” (nie należały do żadnego instytutu o ślubach) poszły pielęgnować chorych, pomagać biednym, gdyż w każdym dniu stwierdzały prawdę słów Chrystusa — „Biednych zawsze mieć będziecie”. (Mt. 26, 11).

Potrzebujących pomocy i chorych było o wiele więcej, niż serca i ramiona pierwszych Sióstr udźwignąć zdołały. I tutaj należałoby szukać początku pracy wychowawczo — opiekuńczej, a także nauczycielskiej. Rodziny, wśród których obracały się „Szare Siostry” w Nysie i w okolicy, na pewno nie były bezdzietne, gdyż zwykle bogactwem ubogich są ich dzieci. One to właśnie z powodu bardzo skromnych warunków życiowych, a często z braku odpowiednich warunków do życia, chorowały, umierały i nad nimi pochylały się „nasze Siostry”, jak z dumą nazywali mieszkańcy Nysy Szare Siostry.

Początku działalności Sióstr należy jednakże i to przede wszystkim szukać w Ewangelii i w Bożym Sercu, któremu poświęciły się 27.IX.1842 r. Oto fragment modlitwy ułożonej przez Matkę Marię Merkert, do dziś rozbrzmiewającej w sercach, kaplicach i domach Sióstr Elżbietanek: <sup>1</sup> „...o te łaski prosimy Cię dla na-

<sup>1</sup> Venite ad Me, Modlitewnik dla Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety, Warszawa 1966, s. 150.

szych współsióstr, dla biednych, chorych, naszej opiece powierzonych... dzieci", lub modlitwa o znamienym tytule<sup>2</sup>: „Za wierzzone nam dzieci”. — „Jezu Chryste, Boski Przyjacielu dzieci, Który dozwalałeś maluczkiem przychodzić do Siebie i błogosławiłeś im, za Twoim przykładem chcemy się nimi opiekować, je do Ciebie przyprowadzić. Prosimy Cię, błogosław pracom, które Zgromadzenie nasze podejmuje w wychowaniu młodzieży. Daj nam, abyśmy osiągnąć zamierzony cel, aby żadne z tych maluczkiem nie zginęło, ale drogę do Ciebie znalazło...”.

Zgromadzenie Szarych Sióstr przechodziło na przestrzeni prawie 140 lat istnienia rozmaite koleje. Od pięknie rozpoczętej działalności charytatywnej w 1842 roku w Nysie, już w 1846 roku Szare Siostry zostają włączone do Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek w Pradze. Duchowy opiekun pierwszych Szarych Sióstr, Ks. Franciszek Fischer chciał w ten sposób uzyskać dla Zgromadzenia zatwierdzenie władzy duchownej. Jednakże reguła Sióstr Boromeuszek nie była regułą Szarych Sióstr nyskich, które porzuciły się opieki nad biednymi, chorymi po domach i dlatego wróciły Siostry z praskiego nowicjatu do Nysy, by na nowo podjąć swój trud pielęgnacji w ambulantce. Po wielu przeciwnościach ze strony tak duchowieństwa, jak i władz cywilnych Zgromadzenie nie weszło ponownie w dzieje miasta Nysy i okolicy. Przełożoną została wybrana Matka Maria Merkert, a jej prawą ręką — Matka Maria Franciszka Werner. Siostry rozpoczynały pracę od podstaw nie mając żadnych środków pieniężnych. Liczyły na Boga i nie zawiodły się. Kandydatki zaczęły się zgłaszać.

4.XI.1850 roku obie siostry: Maria i Franciszka piszą list do „Prześwietnego Magistratu”. Obszerne pismo rzuca jasną smugę światła na osobę Matki Marii i jej stosunek do wielkiej sprawy wychowawczej świata dziecięcego. Jednocześnie jest to jeden z najstarszych archiwalnych dokumentów z tej dziedziny. „W naszym położeniu jesteśmy zmuszone szukać skutecznej obrony, by w bezskutecznej walce ze zmartwieniami i przykrościami nie osłabiać tych sił, które wołałybyśmy poświęcić choremu, by przez troskliwą opiekę ratować biednym dzieciom ojca i matkę, czy też strapionym rodzicom najdroższe i ukochane dzieci...”<sup>3</sup>

Po śmierci Założycielki Siostry pisały o Zmarłej wspomnienia, notowały jej słowa, opisały charakterystyczne sytuacje, w których się Matka Maria upamiętniła. Wszystkie te świadectwa podkreślają piękno duchowe Matki Marii. Oto relacja M. Teresy — Ernestyny Lorenz, mistrzyni nowicjatu. Pisała o Matce Marii pisał

<sup>2</sup> Tamże, s. 154.

<sup>3</sup> J. Schweter, *Geschichte der Kongregation der Grauen Schwestern*, Breslau 1937 Bd I s. 59—61.

[3]

rokiem 1915 w ten sposób: „...często przywoływała dzieci do siebie, by im radość sprawić, chociaż sama nie miała wiele środków. Ubierała je zawsze bardzo ładnie i starała się zastąpić im matkę w pełnym tego słowa znaczeniu. Gdy jedno z dzieci zachorowało, pielęgnowała je z wielką miłością i pieczołowitością. Często mówiła «Te biedne dzieci muszą we mnie znaleźć matkę». Gdy miała coś dobrego, dawała to dzieciom”<sup>4</sup>.

Praca sióstr w Nysie owocowała. Matka Maria zakładała nowe placówki. Jedną z pierwszych był Prudnik<sup>5</sup>, w którym zasadniczo Siostry pracowały jeszcze za życia Kilary Wolff. W 1854 roku powstało tutaj przedszkole, sierociniec, później świetlica dzienna dla dzieci. Przed r. 1939, w Prudniku istniały dwa przedszkola Sióstr Elżbietanek.

W r. 1855 powstała druga placówka w Bielawie, znajdująca się obecnie na terenie prowincji wrocławskiej. I tutaj założono od początku przedszkole, później sierociniec.

Placówki o profilu pracy wychowawczej powstawały, jak grzyby po deszczu. Do roku 1859 było już ich jedenaście. Oto one — poza wyżej wymienionymi: Głubczyce — 1856, Wrocław — 1857, Jawor — 1857, Strzegom — 1858, Złotoryja — 1858, Legnica — 1858, Świdnica — 1859, Neuzelle, pow. Gubin — 1859, Makowice — 1859.<sup>6</sup>

W Głubczycach w r. 1859, między 30. I. — 20. V., Ks. proboszcz Dressler wystawił chlubne świadectwo moralne Szarym Siostrom: „...że pracowały na różnych polach działalności chrześcijańskiej miłości bliźniego, jako pielęgniarki w miejskim szpitalu, jako opiekunki ubogich w szpitalach u św. Jana, jako wychowawczynie i opiekunki w żłobku prowadzonych przez Stowarzyszenie św. Wincentego z chwalebą gorliwością, z pełną poświęcenia miłością i oddaniem”<sup>7</sup>. W tychże Głubczycach, w r. 1862 powstał żłobek.

Po uzyskaniu zatwierdzenia Zgromadzenia przez Biskupa Wrocławskiego Henryka Förstera na prawie diecezjalnym w r. 1859, dalsza działalność Sióstr rozszerzyła się poza Śląsk. I tak np. w Neuzelle — Brandenburgia, pow. Gubin, powstał zakład dla

<sup>4</sup> APEWr. (Archiwum Prowincjalne Elżbietanek we Wrocławiu) Dokumenty historyczne Założycielki Zgromadzenia Czcigodnej Sługi Bożej Matki Marii Merkert, 1817 rok do 1872 rok. Nr 208; Teresa Lorenz, Notatka o Matce Marii (APEWr.).

<sup>5</sup> „A był to 24. III. 1846 — gdy proboszcz Knoblich chętnie widział Szare Siostry w mieście i w parafii. Tutaj właśnie jako ofiara tyfusu zmarła Matylda, rodzona siostra Matki Franciszki. Być może, że gdyby ówczesny Proboszcz żył, zatrzymałby Siostry w Prudniku” — wg Schweter, *Geschichte* II, s. 239.

<sup>6</sup> Rok powstania placówki o profilu wychowawczym lub nauczycielskim.

<sup>7</sup> J. Jungnitz, *Die Kongregation der Grauen Schwestern v. der Hl. Elisabeth*, Breslau, 1892, s. 39.

sierot. W dawnym opactwie pocysterskim Ks. Arcybiskup Florentyn Birnbach ufundował zakład dla sierot i sprowadził Szare Siostry. Tym sposobem przekroczyły granice Śląska i oddały się pod opiekę nad chorymi dziećmi w diasporze, w Brandenburgii. Matką Siostrzycą — Anna Kottwitz kieruje w Neuzelle pracą 10 Sióstr. Niezważ jednak pielęgnacja chorych stanowiła podrzędne zajęcie w stosunku do pracy wychowawczej, Dom Macierzysty otworzyły Siostry w 1926 roku. Przez przeszło 67 lat Szare Siostry pracowały wśród dzieci w Neuzelle.<sup>8</sup>

Trzy wojny, które Niemcy prowadziły z Danią w r. 1864, z Austrią w r. 1866 i Francją w r. 1870, nie osłabiły pracy opiekuńczo-wychowawczej Szarych Sióstr. Przeciwnie, znów powstały nowe placówki. W liście Matki Marii z 30.XII.1869 r., czytamy: „Kochałam Siostry, ... mimo, że wokoło szalała burza nienawiści i wściekłości w stosunku do wszystkich instytucji kościelnych, Bóg swym miłosierdziem obronił nas nie tylko od wrogich zaczepków i napadzie przez gmin berliński na klasztor Dominikanów „Mabit“), lecz udzielał sił do pełnienia obowiązków powołania do Jego chwały i pożytku wielu chorych i biednych...“<sup>9</sup>

Prawdziwa jednak burza nienawiści i wściekłości rozpętała się nad młodym Zgromadzeniem zakonnym za kilka lat, dokładnie w r. 1875, przez tzw. ustawy majowe.<sup>10</sup>

Jednakże czy Matki Marii nie oglądały tych strasznych dni, czy Jej serca nie ścisnął ból, bo już w roku 1872 przeniosła się do nagrody do Pana.

Tymczasem zakładała nowe filie, tzn. placówki. I tak powstały w Nowogrodzcu — 1863, Berlin — Spandau — 1862, w Dreźnie — 1860 — Królewski Zakład Józefiny, gdzie Siostry opiekowały się 63 sierotami. W Dusznikach — 1862, przebywało w domu 15 dzieci, a Siostry prowadziły również szkołę gospodarczą zawodową.

W sprawozdaniu z dnia 31.XII.1865 r., do Arcybiskupa Poznańskiego pojawiły się nowe nazwy miejscowości, tzn. nowo założone placówki. Są to: Lubawa — 1860, Niemodlin — 1860, Jeżewo Góra — 1861, Głogów — 1861, Środa Śląska — Berlin — 1861, Lubomierz — 1863, Kąty Wrocławskie — 1863, Kamienna Góra, Bolków — 1864, Dzierżonów — 1863, Rawicz — 1862, Kąkolów — 1864 i Lipsk — 1864.

Z w/w placówek następujące prowadzą pracę wychowawczą i opiekuńczą: Nowogrodzkie, Bielawa; Spandau i Wołczyn — prowadzą szkoły zawodowe. W Neuzelle Siostry nadal opiekują się

<sup>8</sup> Schweter, Geschichte, I s. 76.

<sup>9</sup> APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki, nr 193.

<sup>10</sup> Ustawy majowe Rządu Pruskiego z dn. 31 V 1875 likwidują działalność wychowawczą i nauczycielską Kościoła i Zgromadzeń Zakonnych na terenie Rzeszy.

(5)

dziećmi w sierocińcu. W Prudniku, w Bielawie, Niemodlinie, Dusznikach, Dzierżonowie, Rawiczu, w domach Sióstr mieszkają sieroty.<sup>11</sup>

Sprawozdanie z roku następnego 1866, z ostatniego dnia miesiąca grudnia, przedstawia placówki, gdzie Siostry przyjęły w opiekę dzieci — sieroty: Lipsk, Nysa, Świdnica. Ponadto w Makowicach, pow. Grodków i w Dreźnie, powstały szkoły zawodowe.

W Dzierżonowie otwarto żłobek. W tymże roku 1866 udały się szare Siostry do Sztokholmu, by tam w Progimnazjum kierować działalnością gospodarczą. Chociaż to nie typowa praca wychowawcza na terenie Skandynawii, jednakże do tej ostatniej furtka została otwarta. Do chwili obecnej w szkołach w Szwecji i sąsiadującej z nią Norwegii pracują Siostry św. Elżbiety, jako nauczycielki.

Zgromadzenie Sióstr Elżbietanek w roku 1866 liczyło już 288 członkiń na 45 placówkach. Dochodzą nowe miejscowości. Są to: Jawor, Breitenholz — 1867 (Halle), Kamień Krajeński. W nich powstały szkoły zawodowe pod zarządem Sióstr św. Elżbiety.

Ze sprawozdania Matki Marii Merkert z 31.12.1867 r., dowiadujemy się, że opieką i wychowaniem dzieci zajmują się Siostry w następujących miejscowościach: Nysa (Dom Macierzysty), Kamień Krajeński — 1866, Prudnik (Zakład św. Anny), Lipsk, Świdnica, Dreźnie, Strzegom, Neuzelle, Bielawa, Duszniki. Natomiast żłobki prowadzą siostry w Prudniku i w Głubczycach.<sup>12</sup>

Wśród placówek utworzonych na terenie zamieszkałym przez ludność rdzennie polską, znajduje się między innymi Kamień Krajeński. W roku Milenium Chrztu Polski obchodził już stulecie istnienia.

Ciekawa jest też historia tej filii. W ubiegłym stuleciu Ks. Proboszcz z Kamienia Krajeńskiego, Ks. Semrau zwrócił się do Matki Marii Merkert z gorącą prośbą o przystanie kilku Sióstr, gdyż pragnął, by Siostry Elżbietanki rozpoczęły pracę wychowawczo-opiekuńczą w jego parafii. List ten nosi datę 7.III.1866 r. W odpowiedzi na tę prośbę Matka Maria pisze: „Przewielebny Księżo, ... pozwolę sobie donieść, że jestem gotowa 3—4 Siostry do Kamienia wysłać. Będę niezmiernie wdzięczna, jeśli Wasza Przewielebność raczy mi nieco donieść o tamtejszych warunkach...“<sup>13</sup>

Ks. Proboszcz Semrau przesłał projekt rysunkowy domu. Matka odpisała dnia 28.IV.1866 r.: „...Cenne pismo Waszej Przewielebno-

<sup>11</sup> APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki, nr 125; AAP Siostry Elżbietanki w Rawiczu, 1863 r., Matka Maria Merkert, Sprawozdanie dla J. E. Ks. Arcyb. Poznańskiego.

<sup>12</sup> APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki, nr 125.

<sup>13</sup> AEKam. Kraj. (Archiwum Elżbietanek w Kamieniu Krajeńskim) Chronik des St Elisabethstiftes in Kamin, s. 2—3; APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki, nr 152.

ści otrzymałam i ucieszyłam się niezmiernie projektem rysunku. Wydaje mi się również, że budowa ta będzie odpowiadała przeznaczeniu".<sup>14</sup> Przeznaczeniem była ochronka dla dzieci i sierot. Jednak już w roku 1883 dom rozbudowano, urządzając w nim kuchnię, szkołę, a od roku 1869 — szkołę zawodową dla dziewcząt z miasteczka i okolicy.

Dość długo czekać musiał Ks. Proboszcz Semrau na Siostry, do wiadujemy się o tym z listu Matki Marii Merkert z dnia 13.VIII.1866 r. „Najczcigodniejszy Księżę Proboszczu, ... jakże chętnie wypełniałabym życzenia Waszej Przewielebności, nie jestem jednak w stanie mimo najlepszych chęci; większość naszych placówek przepelniona jest rannymi (po wojnie austriacko-niemieckiej 1866) byłam więc zmuszona posłać do każdej miejscowości jedną Siostrę do pomocy. Za pomocą Bożą spodziewam się w ciągu 14 dni wróci kilka sióstr z powrotem... Byłabym niezmiernie wdzięczna, gdyby Wasza Przewielebność zechciał mi podać plan podróży...".<sup>15</sup> Był to już drugi list o podobnej treści; będzie i trzeci z dnia 1.IX.1866. Ks. Proboszcz bowiem czekał na Siostry już w czerwcu. Wreszcie dnia 14 września 1866 r. Matka Maria Merkert mogła już wysłać do Kamienia trzy Siostry. Były nimi: S. Perpetua — Józefa Lorenz, S. Karolina — Maria Sperlich i S. Peregrina — Anna Kirchner.<sup>16</sup>

Więź Ks. Proboszcza Semrau z Domem Macierzystym w Nysie trwa. Wystawił on piękne świadectwo pierwszym trzem Siostrzenicami w Kamieniu. Oto jego słowa z dnia 18.IX.1867 r.: „Wielce Czcigodna Przełożona Generalna!... Jakkolwiek nigdy nie wątpiłam, że instytucja ta może się utrzymać, to jednak nadzieje moje zostały przewyższone. Wydaje mi się, że moglibyśmy 5 do 10 sierot bezpłatnie utrzymać, brak jednakowoż pomieszczenia, gdzie by je można ulokować..."

Widoczne jest błogosławieństwo Boże nad tą instytucją: „...Pielęgniarki otrzymuje znakomite wychowanie i opiekę; szkoła liczy około 70 dzieci... i czego jeszcze nam brak? Niczego, tylko powiększenia budowy...".<sup>17</sup>

Do budowano drugie piętro, powiększono dom o prawie całą jego szerokość. W roku 1908 zbudowano osobny budynek w podwórzu, a także jeszcze jeden w ogrodzie. Dzieci bowiem wciąż przybywało. Przed II wojną światową wynajmowano budynek na szkołę i internat dla dziewcząt szkoły zawodowej.

<sup>14</sup> AEKam. Kraj. Chronik in Kamin, s. 6—7; APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki, nr 156.

<sup>15</sup> AEKam. Kraj. Chronik in Kamin, s. 15—16; APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki, nr 160.

<sup>16</sup> Schweter, Geschichte, II s. 577; APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki, nr 180.

<sup>17</sup> AEKam. Kraj. Chronik in Kamin, s. 25—27.

[7]

Ks. Fankidejski pisze o Siostrach z Kamienia Krajeńskiego, w roku 1875 następująco: „...Ochronkę otworzyły krótko po przybyciu, dnia 17 grudnia. Przyjmowały dzieci małe aż do 8 lat. Roku 1870 liczono tych dzieć 77, r. 1871 — nawet 100. A jak się rozwijały na umyśle te malce, stąd także widać, że Siostry częściej przedstawienia urządzały, na których dzieci występowały z wielkim podziwem wszystkich. Na pensji utrzymywały z okolicy panienek 5 do 7. Sierot chowały 8 do 12, w szwalni uczyły robót kobiecych — dziewcząt około 30. Liczba Sióstr podniosła się z czasem do 7... Utrzymują się Siostry głównie z jałmużny, która dosyć obficie im splywa. W ogóle na powszechny szacunek nawet u innowierców sobie zasłużyły. Także i lud je pokochał. Na św. Elżbietę tu nieznaną dawniej, główną ich Patronkę przybywa ludzi do kościoła niemal, jak na odpust...".<sup>18</sup>

W listopadzie 1860 r. Matka Maria wysłała jeszcze jedną Siostrę Polkę do Kamienia Krajeńskiego, o czym listownie zawiadomiła Ks. Proboszcza Semrau, w dniu 27.XII.1866r.<sup>19</sup>

Pracy i placówek Szarym Siostrom nie brakowało. Jednakże Zgromadzenie nie posiadało jeszcze zawierdzenia przez Stolicę Apostolską w Rzymie. Matka Maria Merkert starała się o to usilnie. Siostry pracowały nad podziw ofiarnie. Zauważył to Ks. Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski poinformowany przez Ks. Proboszcza Gaertiga z Rawicza.<sup>20</sup> Skierował on do Matki Marii Merkert w odpowiedzi na jej sprawozdanie z r. 1867 — serdeczny list. Oto wyjątki z tego listu datowanego 21.I.1867 r.: „Do Przewielebnej Przełożonej Zgromadzenia św. Elżbiety Marii Merkert w Nysie. „Ucieszyło niezmiernie moje pasterskie serce, że mogłem przekonać się na podstawie Jej sprawozdania z 31 grudnia ub. r., o wielce szanowej działalności Jej Kongregacji w minionym roku. Proszę przyjąć zapewnienie, że moje ostatnie życzenia o bujny wzrost Stowarzyszenia, którego członkinie w mojej Archidiecezji również pracują, bardzo mi na sercu leżą i w tej intencji udzielił Przewielebnej Przełożonej i wszystkim Siostrom uproszonego arcybiskupskiego błogosławieństwa”.<sup>21</sup>

Matka Maria skrzętnie zbierała świadectwa uznania swych Sióstr za ich działalność charytatywną, jak i opiekuńczo-wychowawczą,

<sup>18</sup> Ks. Fankidejski, Klasztory żeńskie w diecezji chełmińskiej, Pielpliń 1883 s. 262—263.

<sup>19</sup> APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki nr 167, 27 X 1866 Matka Maria pisze: „...odbędzie się u nas (tzn. w Nysie) uroczystość obłóczyn i profesji. W następnych dniach wyślę jeszcze dwie Siostry do Królewca, jedną do Stokholmu, a równocześnie jedną Polkę do Kamienia...”.

<sup>20</sup> Tamże, nr 174, List z 7 I 1867 Ks. Gaertiga, proboszcza z Rawicza, do Ks. Arcbp. M. Ledóchowskiego (Halka — Ledóchowski).

<sup>21</sup> Tamże, nr 175, List Ks. Arcbp. M. Ledóchowskiego do Matki Marii w Nysie.

by móc nimi poprzeć u Stolicy Apostolskiej swą prośbę o twierdzenie Kongregacji i jej statutów. W dniu 7.VI.1871 r. otrzymało Zgromadzenie dekret pochwalny od Piusa IX.<sup>22</sup> Dnia 23.I.1872 r., w liście noworocznym wezwała Matka Maria Siostry do szczególnej wdzięczności Bogu za osiągnięte zatwierdzenie, nie mniej do praktykowania cnót życia zakonnego.<sup>23</sup>

Nową, założoną placówką przez Matkę Marię była również placówka w Tucznie, w r. 1868. Tamtejszy proboszcz Ks. Juliusz Alkiewicz chciał założyć prywatną szkołę. Miasto liczyło duży procent ludności protestanckiej. Jednak Ks. Proboszcz nie otrzymał pozwolenia na otwarcie szkoły od rządu Rzeszy.

Tymczasem wybuchła epidemia tyfusu i cholery, która potwornie zdiesiątkowała miasto. Umierały dzieci. Zapanowała strasna bieda. Wówczas Ks. Proboszcz Alkiewicz zwrócił się z apelem o materialne wsparcie mieszkańców Tucznia, do katolików całych Niemiec. Odzew był wspaniały. Dary przyszły nawet z Holandii. Poprzez Ks. Radcę misyjnego Edwarda Mülera, Ks. Alkiewicz prosił o Szare Siostry do pracy w Tucznie. Przybyły S. Dorothea Klicke z Berlina i S. Tadea Zimmermann z Frankfurtu. Praca przekraczała ich siły. Obie się zaraziły i musiały wyjechać. Wówczas Matka Maria wysłała z Nysy trzy następne Siostry: S. Ambroję Hoffman, S. Edmundę — Ernestynę Hübner i S. Blankę — Julię Plachetkę. W mieście było już 90 sierot. Najbiedniejsi z nich Ks. Proboszcz wziął na swoje utrzymanie, lecz o wychowanie i opiekę poprosił Szare Siostry. Ks. Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski zaakceptował sierociniec. Zgodził się na jego istnienie również Inspektor, katolik Schilla. Już 15.V.1868 r. 12 sierot znajdowało się pod opieką Sióstr. W roku 1869 było ich już 22. W tymże samym roku rząd pozwolił na otwarcie szkoły i internatu, wyrażając się współczesnym językiem. Miasto oddało dzieci z przepelnionej szkoły miejskiej; w roku 1871 „za małą odpłatnością” szkoła liczyła 150 dziewcząt i stała się „kwitnącą” szkołą na terenie Pomorza. Uczęszczali do niej nawet protestanckie dziewczęta. Jeszcze według zapisu Ks. Schwetera w r. 1927 — już 90-letnie staruszki miasta wspominały mu, jak pięknie było w szkole Sióstr i że uczyły się tam nawet języków obcych. Ponadto uczennic było wiele, został zakupiony dom w mieście, odnowiony i urządzony według potrzeb szkoły. Dla dziewcząt „służących” istniała też kasa zapomogowa. Duszą całej działalności wychowawczo-opiekuńczej była w tym okresie S. Afra — Agnieszka Werner. Nadszedł jednakże rok 1875, a z nim walka kulturalna. Szkoła została rozwiązana. Taki los podzieliły zresztą wszystkie nasze szkoły powszechne (dzisiejsze podstawowe), jak i szkoły za-

<sup>22</sup> Tamże, nr 213, Pius IX, Dekret papieski, Rzym 7 VI 1871 r.

<sup>23</sup> Tamże, nr 220.

[9]

wodowe. Sieroty zostały oddane rodzinom, które zechciały je przyjąć. Dziewczęta z pensji wróciły do swych domów rodzinnych.

W roku 1876 odwołała Matka Maria Siostry nauczycielki i wychowawczynie. Pozostały tylko dwie Siostry do pielęgnacji chorych. Ks. Alkiewicz był prześladowany. Ten ojciec ubogich i pokrzywdzonych umarł w styczniu 1893 r. w obecności Szarych Sióstr.

W roku 1901 rząd pozwolił otworzyć przedszkole w budynku dawnej szkoły. Siostra Gizela — Helena Sobiechowska była pierwszą przedszkolanką. Oprócz przedszkola w roku 1893 Matka Melchiora — Otylia Klammt, trzecia Generalna, pozwoliła na budowę nowoczesnego szpitala. I w roku 1899 znów jest 7 Sióstr Elżbietanek w Tucznie.<sup>24</sup>

Wybuchła I wojna światowa. W obu naszych domach, w szpitalu i przedszkolu zainstalowano szpitale wojskowe. S. Magita — Rozalia Forycka pielęgnowała rannych. Tymczasem S. Kalasancja — Maria Sychowska myślała o rozbudowie szpitala. Jednakże nie powiększono dawnego budynku, lecz w r. 1928 nad jeziorem, w otoczeniu zieleni parku — lasu wystawiono piękny na ówczesne lata nowy szpital na 66 łóżek. Starców w liczbie 40 przeniesiono do dawnego szpitala, który został zniszczony w czasie działań II wojny światowej.<sup>25</sup> Przedszkole liczyło 30—35 dzieci. Po II wojnie światowej szpital znajdujący się w lesie był przeznaczony dla dzieci z gruźlicą kostną. Siostry Elżbietanki pracowały w nim przez 4 lata, tj. od 1959—1963 roku. Dzieci na miejscu miały szkołę; nauczyciele przychodzili z miasta. Do Sióstr należało wychowanie i opieka nad małymi chorymi dziećmi, a więc wychowanie religijne, katechizacja, przygotowanie do Sakramentów świętych oraz przygotowanie do lekcji szkolnych, słowem oddziaływanie na dzieci poza godzinami w szkole. Po roku 1963 dom przekształcono na prewenterium przeciwgruźlicze.

Ciekawa jest też historia powstania placówki w Eisenach, w roku 1869. Otóż Wikariusz Misyjny Ks. Edward Müller pisał do swego przyjaciela, proboszcza w Eisenach, 1.II.1867 r., by ten zechciał założyć u siebie placówkę Szarych Sióstr. „W klasztorze franciszkańskim w Eisenach, zakosztował Luter dobrych uczynków, których się zbawczą zaprzepaścił dla czasów i wieczności. Jakże wielką potrzebę odczuwać musi w niebie Św. Elżbieta, która w tym samym miejscu była tercjarką, by jej przykład w tym miejscu na nowo ożył... Proszę wybaczyć, jeśli się za bardzo rozpisałem. Ja, który kiedyś byłem zawziętym wrogiem Szarych Sióstr, cieszę się, że mogę czynić pokutę, bo być może, że z glu-

<sup>24</sup> Schweter, *Geschichte*, II s. 303—307.

<sup>25</sup> Tamże, s. 308.

poty przeskadzalem Bożemu dziełu. Więcej jeszcze, jestem prawnie pełnił takim szacunkiem dla św. Elżbiety, odkąd rozważałam jej życie według Montelamberta, chętnie chciałbym zasłużyć na jej podziękowanie w niebie, jeśli jej pierwotna działalność w tej okolicy przez jej córki zostanie podjęta...".<sup>26</sup>

Fragment z tego listu datowanego 19.II.1867 r., z Berlina, do tego księdza konfratry o Szarych Siostrach: „Wg określenia ks. prof. Albana Stolza są one tak, jak św. Elżbieta wszystkim dla wszystkich. Przy wszystkim tym — jak pisze jezuita Kleinitzke — jest znakiem szczególniejszej Bożej opieki nad Szarymi Siostrami, chociaż liczba ich wynosi już 350 członkiń, nie zdarzył się dotąd żaden skandal. Tłumaczy się to tym, że są doskonale wywiecznione w pokorze...”.<sup>27</sup>

Siostry Elżbietanki pracują do chwili obecnej w Eisenach. W ubiegłym stuleciu prowadziły sierociniec. W 1917 r. otworzyły ochronkę. Pracy przybywało. Liczba Sióstr doszła do 25. Ta osada katolicka, gdyż tak możnaby nazwać placówkę wśród ludności w 95% protestanckiej, przygotowała 17-cioro dzieci do spotkania z Panem Jezusem w Komunii św., w roku 1935.<sup>28</sup>

Siostry do chwili obecnej pracują wśród biednych i chorych bez różnicy wyznania, stąd często są świadkami pojednania się z Kościołem, czasem nawet na łożu śmierci.

W roku 1871, dnia 1.I. Kongregacja liczyła wraz z kandydatkami i nowicjuszkami 442 członkinie. Pracowały one na 76 placówkach.

Oto wykaz domów ze sprawozdania rocznego z 1871 r., które zajmowały się opieką i wychowaniem dzieci i młodzieży.<sup>29</sup> Sprawozdanie z 1.I. — 31.XII.1871 — Wrocław, Archiwum Sióstr św. Elżbiety, Sygn. Acta betreffend die Grauen Schwestern in Sprottau, 1869).

Szkoły powszechne: Bielawa, Tuczno.

Szkoły zawodowe: Bielawa, Spandau, Wołczyn, Bolków, Zelowice, Makowice, Miłków, Biała, Niemcza, Hohenfriedeberg, Szprotawa, Kamień Kraj., Dzierżysław, Breitenholz, Jugowice, Dąbrowa, Siciny, Altona, Bleitherode, Jagów — parafia Nowa Ruda.

Domy dziecka — sierocińce: Nysa, Prudnik, Wrocław, Świdnica, Bielawa, Neuzelle, Królewiec, Torgau, Cothen, Tuczno, Kamień Kraj., Duszniki, Lipsk, Sztokholm, Calbe, Kożuchów.

Żłobki: Prudnik, Głogów, Spandau.

<sup>26</sup> APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki nr 176, List Ks. Edwarda Müllera do Proboszcza w Eisenach z dn. 1 II 1867 r.

<sup>27</sup> Tamże, nr 178 Fotokopia listu Ks. Edwarda Müllera do Ks. Proboszcza-Konfratry w Eisenach.

<sup>28</sup> Schweter, Geschichte, II s. 344.

<sup>29</sup> APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki, nr 219, Sprawozdanie roczne z 1 I 1871 r., wydane drukiem, Fr. Bär, Nysa.

[11]

Fragment sprawozdania rocznego z Głogowa, z 1869 r., odkrywa nam sposób pracy Sióstr z dziećmi: „W tym roku prowadziła jedna z Sióstr również ochronkę, do której uczęszczało 70 dzieci bez różnicy wyznania. 23 grudnia przygotowano dla maluchów niespodziankę...”.<sup>30</sup>

Na pewno była ona słodką niespodzianką i sprawiła przedszkolakom wiele radości. Tak czyniły Siostry Elżbietanki przeszło 100 lat i ta tradycja zachowała się do naszych czasów. Nie ma w naszych domach, ani na miejscach pracy z dziećmi uroczystości, przed którymi Siostry by nie obdarowały „ulubieńców Pana Jezusa” choćby drobnym upominkiem. Czasem jest to mały medaliczek, czy obrazczek o treści religijnej; lecz może ta drobna rzecz zachować się w sercu małego człowieka na zawsze, a jej wspomnienie budzi w nim radość i dobro.

Gdzie szukać źródła takiego ducha u Sióstr Elżbietanek, tych, które już odeszły po pracowitym życiu do Królestwa Wiecznego i tych, które się dla niego trują obecnie? Odpowiedź dała nam S. Pulcheria, zeznając o Matce Marii Merkert:

„Nie szczydziła ani pieniędzy, ani trudu, by nam sprawić chociaż małą, niewinną przyjemność”.<sup>31</sup> A Siostra Luitgarda dodała: „Często też zachęcała nas do radości”.<sup>32</sup> Radość wewnętrzna i poczucie dobrze spełnionego obowiązku znajdowała swe odbicie w dzieciach nam powierzonych. Kto pracuje z dziećmi, z młodzieżą — jest wiecznie młody.

Ewangeliczna miłość i prostota kierowały Matką Marią w Jej postępowaniu z najmłodszymi podopiecznymi.

Matce Marii Merkert bardzo zależało na placówkach w diecezji poznańskiej, gdyż przesyłając sprawozdania z rocznej działalności na ręce Ks. Arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego nie omieszkała dołączyć: „...Ośmielam się dołączyć prośbę, by i na przyszłość, jak dotąd zechciał łaskawie udzielić swej pasterskiej opieki placówkom naszym w Poznaniu, Rawiczu, Tucznie i Sławie Śląskiej”.<sup>33</sup>

Matka Maria Merkert odeszła do Pana w dniu 14.XI.1872 r. Pięknie o Zmarłej wyraził się Ks. Schwalme w dniu 18.XI.1872 r., podkreślając Jej inicjatywę i zasługi na polu wychowawczo-opiekuńczym oraz nauczycielskim. Oto fragment jego mowy pogrzebowej: „jako gromada biednych osieroconych dzieci, które w przeciwnym razie byłyby prawdopodobnie opuszczone, dzięki poby-

<sup>30</sup> Tamże, nr 198.

<sup>31</sup> E. Frankiewicz, Matka Maria Merkert, Biografia, Opole 1972 t. II s. 195.

<sup>32</sup> Tamże, s. 195.

<sup>33</sup> APEWr. Dokumenty historyczne Założycielki, nr 218, List Marii Merkert do Arcbpa Poznańskiego; AAP, Siostry Elżbietanki w Rawiczu, 1863.

towi i opiece, jakiej Siostry im udzielają, zostały uratowane do religii (Kościoła) i moralności oraz dla uczciwego, obywatelskiego życia...<sup>34</sup>

Po śmierci Matki Marii Merkert Zgromadzeniem kierowała Matka Franciszka Werner, Jej najbliższa współsiostra i przyjaciółka, wybrana jednogłośnie podczas Kapituły Generalnej w dniu 11.III.1873 r. Wybór zatwierdził Biskup Ordynariusz Wrocławski, dnia 21.III.1873 r.

Matka Franciszka Werner przeniosła się z Wrocławia, gdzie przez 15 lat była przełożoną, do Nysy, do domu „kolebki” Zgromadzenia. Jej rządy przypadają na smutny okres „kulturkampfu”. Jednakże duch i usposobienie — do dzieci, sierot na polu pracy opiekuńczo-wychowawczej miał to samo źródło, co u Matki Marii, a mianowicie duch Jezusa z Ewangelii. Wyjątek z listu do jednej z Sióstr świadczy o Jej duchowości: „L. J. Chr. Siostry Aleksjo!... By jej dać zatrudnienie mniej wyczerpujące wolne od licznych czuwań nocnych, uradziły moje czcigodne asystentki, by przenieść ją do Lipska, do S. Rajmundy, gdzie zatrudniać będzie dzieci w wolnym czasie, który to urząd już od dawna pełni S. Luitgarda, ponieważ jedna z Sióstr jest przy tym zatrudniona. Spodziewam się, że dają Siostrze okazję, by wśród dzieci sama stała się wesołą i radosną zwłaszcza, że stoi jej zaw sze przed oczyma Boski Zbawiciel — Przyjaciół dzieci”.<sup>35</sup>

Matka Franciszka Werner w załącznikach do nowo opracowywanych Konstytucji ukazała źródło swej miłości do tych, których nazywała „skarbem domu”. Są to zwykle domy, w których wykonuje się ambulatoryjną pielęgnację chorych, szpitale i inne zakłady lecznicze, z którymi w niektórych miejscowościach połączone są sierocińce wraz z opieką i nauką dla dzieci lub zakładów wykonujących opiekę nad starszymi osobami. „Jeśli w danym domu przyjmuje się dzieci, niechaj Siostry będą dla nich troskliwymi matkami, naśladując Boskiego Przyjaciela dzieci, Który mówi: „Pozwólcie dziatkom przyjść do Mnie i nie zabraniajcie im”.<sup>36</sup>

Ciężkie chmury zaczynają powoli przesłaniać niebo nad domami Zgromadzenia i nad Siostrami pracującymi dotąd tak spokojnie i owocnie dla dobra wszystkich potrzebujących.

<sup>34</sup> Ks. Schwalm, *Mowa pogrzebowa w kościele św. Jakuba w Nysie, na pogrzebie Matki Marii Merkert, dn. 18 XI 1872 r.*, Druk. Fr. Bär, Nysa, Wrocław.

<sup>35</sup> APEWr. „Duchowość Współzałożycielki Zgromadzenia Czcigodnej Sługi Bożej Matki Werner”. Nr dok. 222, List Matki Franciszki z dnia 22 VII 1884 r., Fotokopia.

<sup>36</sup> APEWr. Tamże, nr dok. 146, Załącznik nr 2 i nr 15, Księga Kurendy Siostry Elżbietanki w Rawiczu 1868—1894 s. 37—47.

[13]

Na Zielone Świąta 1875 r., miały być zniesione wszystkie zakony i zgromadzenia zakonne w Prusach.<sup>37</sup> Smutny los czekał te placówki Szarych Sióstr z Prus, które zajmowały się wychowaniem i nauczaniem dzieci (sierocińce, ochronki, szkoły gospodarstwa domowego, szkoły zawodowe). Nawet konwenty poświęcające się pielęgnowaniu chorych mogły być w każdej chwili rozwiązane na zarządzenie władzy Rzeszy.

Zgromadzenia zakonne stały pod ostrą kontrolą policji. Przyjmowania nowicjuszek i składania ślubów zabroniono. Jeśli tak będzie dalej, Zgromadzenie powoli umrze. Nie widząc wyjścia z tak strasznej sytuacji, Matka Franciszka nosi się z poważnym zamiarem przeniesienia Zgromadzenia do Ameryki Północnej. Ruch emigracji za ocean był w ówczesnym czasie dość znaczny. Jednakże o tym zamiarze dowiedziała się cesarzowa Augusta, która znała ofiarną Siostr Elżbietankę z lat wojen pruskich. W liście do Matki Franciszki przestrzega, by ten zamiar opuszczenia nie był zbyt pochopnie wykonany. W odpowiedzi Matka Franciszka pisze do cesarzowej w sprawie nietolerancyjnych „ustaw majowych”. Oto fragment listu: „Ustawą ustalony nadzór państwa rozciąga się stopniowo na Zgromadzenie oraz jego wewnętrzne życie do tego stopnia, że utrudnia się nam ćwiczenia duchowne; wówczas naturalnie przecina się naszą tętnicę i uniemożliwia naszą przyszłą owocność działania. Tylko w łączności z Kościołem możemy mówić o owocnej działalności, ponieważ doczesna nagroda i uznanie nie są źródłem, z którego czerpiemy siły do tego ofiarnego życia, lecz religia ze swymi bogatymi środkami łaski, których dostarcza nam w obfitości Kościół Katolicki, tak, że każdy znój i wysiłek staje się lekki i słodki, ponieważ jest z miłości ku Bogu znoszony”.<sup>38</sup>

Niezależnie od tej korespondencji, a także interwencji u ministra oświaty oraz zapewnienia pary cesarskiej o opiece, rozpoczynają się represje. Na pierwszy ogień idzie dom zakonny w Berlinie. Dnia 16.VI.1875 r., przez 7 godzin pięciu urzędników i dwu żandarmów przesłuchuje Siostrę przełożoną Klotyldę — Luizę Biefel oraz rewiduje cały dom.

W lipcu 1875 r., Matka Generalna Franciszka Werner zwróciła się listem do Siostry Wincencji: „W poniedziałek i wtorek były tu te same przesłuchy... może będziemy jeszcze raz miały odwiedzi-ny, jak Bóg chce. W Królewcu były już takie przesłuchy. Pod takim nadzorem trudno nam będzie żyć, to są smutne widoki, na które trzeba stanowczo zaprotestować. Codziennie modlimy się

<sup>37</sup> Zob. Ustawy majowe, obj. 10.

<sup>38</sup> APEWr. Duch. Współzałożycielki, nr dok. 136 oraz wg Schweter Geschichte, I s. 132—133.

wspólnie za naszych wrogów, by Dobry Bóg raczył pokierować ich sercami, a mianowicie...".<sup>39</sup>

Ponieważ Saksonia nie była objęta ustawami majowymi, Siostry z innych placówek kieruje Matka Franciszka do domów w Saksonii, do Gotha i Nordhausen. W liście z Nysy, z dnia 22.V.1875 r., Matka Franciszka pisze w ten sposób do Siostry Winicjacji: „L. J. Chr... Nie pozostaje Siostrze nic innego, jak powiadomić o tym ludzi, że jeżeli nie ustanie walka kulturalna, nie będziemy się zgłaszać paniemki o przyjęcie, które mogłyby słabnące Siostry zastąpić. Jeżeli ta gospodarka potrwa kilka lat, wówczas wyślemy wszystkie nasze placówki”.<sup>40</sup>

Obawy Matki Franciszki co do dalszych losów Zgromadzenia były słuszne. Rok następny nie przyniósł żadnej poprawy. Z listu Matki Franciszki z Wrocławia, z dnia 26.V.1876 r., do Siostry Hildegardy czytamy: „Co do zwolnienia dzieci (Głogów) jak Ksiądz Dziekan uczynił, postąpił dobrze, nie miał bowiem żadnych innych możliwych środków. Co się tyczy własności, wszystko leży w ręku Bożym. Możemy tylko składać ofiary i modlić się”.<sup>41</sup>

Mimo tak trudnych warunków w kierowaniu Zgromadzeniem Matka Generalna Franciszka Werner założyła w okresie walki kulturalnej, dwadzieścia nowych placówek. W roku 1873 powstała placówka w Sztokholmie — Söder z inicjatywy Wikariusza Apostolskiego Ks. Studacha. Siostry Elżbietanki prowadziły sierociniec dla chłopców. Od r. 1891 uczyły w Powszechnej Szkole p. św. Eryka. Z dalszych miejscowości przyjęły do „internatu” chłopców. W roku 1931 przybyły do Sztokholmu Ubogie Siostry Szkołne de Notre Dame i rozpoczęły nauczanie w szkole św. Eryka. Nasze Siostry zatrzymały sierociniec oraz przygotowanie dzieci do I Komunii św. Liczba tych dzieci pierwszokomunijnych r. 1935, według Schwetera, wynosiła 24.<sup>42</sup>

1874 r. — założono w Kietrze na Śląsku, przedszkole.

1874 r. — Malmö, Szwecja — w szkole powszechnej katolickiej uczyły Siostry robót ręcznych — 34 uczennice i przygotowały Komunii św. — 17 uczniów.

1875 i 1876 r. — Szwecja, jeszcze dwie placówki.

1878 r. — Krnów, w Czechach — od 1893 r. — sierociniec i ochronka. W roku 1919 jeszcze jeden sierociniec. Było w nim sierot katolickich.

<sup>39</sup> APEWr. Duch. Współzałożycielki, nr dok. 137, fotokopia listu Matki Franciszki Werner z dnia 22 VII 1875.

<sup>40</sup> APEWr. Tamże, nr dok. 139, fotokopia listu Matki Franciszki Werner z dnia 28 X 1875.

<sup>41</sup> APEWr. Tamże, nr dok. 143, Fotokopia Listu Matki Franciszki Hildegardy z dn. 26 V 1876.

<sup>42</sup> Schweter, *Geschichte*, II s. 452.



51. Osieczna — Zakład.



52. Na wycieczce z młodzieżą. Zakrzewo.





53. Schola dziewczęca z parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w Turuniu.



55. Rekolekcje. Grudziądz 1979 r.



54. Grudziądz — Zakład Wychowawczy. Siostra Iwona ćwiczycy grupą taneczną.



56. Śpiew w ogrodzie z rekolektantkami. Grudziądz 1979.

[15]

1908 r. — powstał żłobek — razem 167 dzieci.

Siostry pracowały w stowarzyszeniach opieki nad dziećmi do roku 1938, z wyjątkami do r. 1940. W roku 1940 NSV zabrało cały ów „zespół wychowawczy” mówiąc współczesnym językiem.

1880 r. — Hammerfest, Norwegia. Przybyły tam Siostry w październiku. Już na św. Elżbietę ugościły 10-cioro biednych dzieci. W 1885 r., z inicjatywy Księdza wikariusza przyjęły Siostry do „internatu” dzieci szkolne, mieszkające w oddaleniu od miasta. Ze stacji misyjnej każde dziecko otrzymywało na utrzymanie 0,5 korony dziennie. Zachowała się relacja w liście Księdza proboszcza pastora Bürill z Hammerfestu.<sup>43</sup> W roku 1880 prosił on Matkę Franciszkę o przysłanie siostry nauczycielki do szkoły katolickiej, „gdyż obecna nauczycielka świecka jest metodystką i odciąga dźwiatwę od wiary katolickiej”. Matka Generalna przychyliła się do prośby i wysłała na tę polarną placówkę S. Abiathę — Emilię Tischler, która pracowała w szkole przez 35 lat. Zastąpiła ją później S. Sodalis — Maria Möser; uczyła przez 3 lata.

W r. 1931, w Norköping, powstało jeszcze przedszkole.

Nie tylko kraje skandynawskie poznały pracę Sióstr Elżbietank. Matka Franciszka wysłała Siostry na zachód. I tak w r. 1881 w diasporze Rudolfstadt, w Turyngii, Siostry św. Elżbiety przygotowały dzieci do I Komunii św. Miejscowość liczyła około 16 000 obywateli, a tylko 5% katolików. Praca Sióstr trwała do 1939 roku. W roku 1935 (według sprawozdania) do pierwszej Komunii św. przyjęto piętnaście dzieci.<sup>44</sup>

W górach Harcu, w krainie zwanej Ziemią Maryi, nieopodal miasta powiatowego Heiligenstadt, leży miejscowość Rustenfelde. Placówka powstała w 1906 r. Był to szpital, w roku 1923 przedszkole, do którego uczęszczało 35 dzieci.

Miejscowość Uder, pow. Heiligenstadt, zamieszkiwało 1 200 katolików. Placówka elżbietańska powstała w 1898 r., dla posługi chorym, dla dzieci i dla starszych ludzi wymagających opieki. W 1921 roku do przedszkola już uczęszczało 50 dzieci<sup>45</sup> (wg Schwe-tera). Powstała szkoła zawodowa szycia, która liczyła 40 uczennic zimą, a 30 latem.

W Weimarze, mieście Goethego, Siostry Elżbietanki rozpoczęły pracę w roku 1919 i przejęły kierownictwo w miejscowym przedszkolu. Liczba Sióstr wzrosła do 6.<sup>46</sup>

Oslo — Christiana, w Norwegii, w 1891 r., powstała szkoła katolicka. Do roku 1894 prowadziła ją pani Geisler i uczyła 19 katolickich dzieci. Po przybyciu S. Katarzyny — Jaenette Gebauer

<sup>43</sup> Tamże, s. 429.

<sup>44</sup> Tamże, s. 351.

<sup>45</sup> Tamże, s. 352.

<sup>46</sup> Tamże, s. 353.



58. Naukę czytania w Zakładzie Wychowawczym.



57. Siostra Bożalawa w jadalni.

i później S. Hilarii — Marii Koniecznej, szkoła istniała nad S. Katarzyna znała język norweski i niemiecki, bardzo jej to ułatwiało pracę, gdyż była córką obywatelki norweskiej. S. Hilary Konieczna pracowała w szkole z S. Katarzyną. Po jej odejściu przez dwa lata prowadziła szkołę, osiągając dobre wyniki nauczania i zdobywając wielkie uznanie mieszkańców.<sup>47</sup>

W Altonie, w roku 1872 powstała placówka, a w r. 1877 szkoła powszechna i przygotowanie do I Komunii św.

Prudnik — 1872 — 1875 r., sierociniec św. Anny.

Lubliniec — 1882 r., powstało w mieście przedszkole, następnie jeszcze dwa przedszkola. Prowadziły je Siostry Klemensa — Maria Sielska i Zofia — Stefania Pieprzyk.

Duszniki — pierwsza placówka powstała w roku 1862; w roku 1893, po latach kulturkampfu sierociniec był na nowo otwarty.

Gniezno — r. 1883, powstało przedszkole, o którym Ks. Schwetter pisze, że istnieje w roku 1924.

Ostrów Wlkp. — r. 1882, powstał sierociniec. Już w marcu 1883 r., muszą Siostry opuścić dzieci, po półtora rocznej pracy wśród nich. Wówczas tamtejszy Ks. Prałat, Ksiądz Radziwiłł, spokrewniony z dworem cesarskim, uprosił w Berlinie, w ministerstwie spraw wewnętrznych i kultury ich powrót i w roku 1888 otwarto na nowo sierociniec. Po roku 1920 założono przedszkole. Później jeszcze dwa przedszkola tak, że Siostry miały łącznie około 150 dzieci w trzech przedszkolach.

Koźle — Port, placówka powstała w 1884 r. Siostry prowadziły od początku przedszkole, do którego uczęszczało od 90—100 dzieci. W Koźlu — Port, w roku 1899 powstała placówka o nowym profilu wychowawczym i zapotrzebowaniu społeczeństwa. Było to „schronisko” dla dziewcząt i kobiet pracujących. Filię założyła Matka Melchiora Klammt, trzecia Przełożona Generalna Siostry Elżbietanek. Dziewczętami kierowała S. Arsella — Weronika Piątkowska. Ponieważ wiele dziewcząt nie chciało się podporządkować, a skądinąd były w swym nieposłuszeństwie umacniane, S. Arsella zażądała od dyrektora fabryki, żeby niepoprawne zwolnił, albo zmusił do posłuszeństwa. Interwencja okazała się skuteczna. Wprowadzono regulamin dzienny, który przewidywał, że do godz. 21.00 wszystkie mieszkanki schroniska muszą być na miejscu.

W roku 1905, w Koźlu, otwarto w pobliżu szpitala św. Karola świetlicę, a w roku 1914 szkołę gospodarczą, do której przeciętnie uczęszczało około 100 dziewcząt.

W roku 1935 — podaje Ks. Schwetter, w świetlicy było miejsce dla 30—40 biednych dzieci. Drugie przedszkole otwarte w 1935 roku, liczyło od 60—70 dzieci.

<sup>47</sup> Tamże, s. 441.

[17]

Po śmierci Matki Franciszki Werner następne Przełożone Generalne były proszone o zakładanie filii.

Placówki nowe stale powstawały. Najczęściej na prośbę władz kościelnych lub miejskich z danej miejscowości, a nie z inicjatywy Siostr Elżbietanek.

Mimo prześladowań w okresie „kulturkampfu” Siostry pracowały bardzo owocnie. Jeżeli przyszło im „zwinąć” żagle na jakiejś placówce, potrafiły nawet zdjąć habit, by dalej pracować wśród dzieci (tak było w Dusznikach z Siostrą Alojzją Nentwig), jako świeckie i czekać pomyślniejszych dni dla placówki. Ten fakt mówi sam za siebie.<sup>48</sup> Już w roku 1893 Siostry na nowo mogły podjąć pracę w sierocińcu w Dusznikach. Wprawdzie dom pusty i ograbiony ze wszystkiego, brakowało także pieniędzy na żywność. Jednakże Ksiądz proboszcz Józef Hercog bardzo o to zabiegał, by Siostry na nowo podjęły pracę, a mieszkańcy kurortu przyszli z pomocą materialną.

W roku 1899 otworzyły Siostry przedszkole w innym domu. W roku 1901 wybudowały nowe, a po kompletnym urządzeniu tegoż przedszkola, dzieci weszły do niego w roku 1908.

Nowe przedszkola i ochronki powstawały prawie jednocześnie z założeniem danej placówki. Można by prawie powiedzieć, że istnienie przedszkola było regułą dla placówki. Prowincja nyska przed II wojną światową prowadziła pracę wychowawczo-oświatową w 59 przedszkolach. Oprócz przedszkoli istniały żłobki, świetlice, nawet całodzienne, szkoły powszechne (obecnie zwane podstawowe), szkoły zawodowe, internaty. Wachlarz pracy wychowawczej się rozszerzał. Obok sierocińców Siostry Elżbietanki prowadziły schroniska dla młodych ludzi pracujących lub uczących się zawodu. Prowadziły także kursy gospodarcze i zawodowe cyklicznie poprzez okres dwu lat — w porze zimy i wiosny. Jeśli Siostry Elżbietanki nie pracowały we własnych domach, to zawsze udzielały się w parafii, katechizując, nauczając religii w szkołach państwowych, przygotowując dzieci do I Komunii św., szczególnie na terenie diaspory lub w parafiach o przewadze ludności wyznania protestanckiego. Ponadto organizowały kursy szycia dla dziewcząt, kolonie letnie, zakłady dla dziewcząt moralnie zagrożonych. Pracowały również wśród dzieci głuchych, ociemniałych i upośledzonych umysłowo. Zajmowały się dziećmi i młodzieżą w różnych stowarzyszeniach katolickich, pomagając w ten sposób Kościołowi.

Siostry św. Elżbiety dbały nie tylko o duchowy i umysłowy rozwój swych wychowanków, lecz także o ich zdrowie i siły fizyczne. Tak np. w Pawonkowie, na Śląsku, w roku 1907 prowadziły Siostry bezpłatną stołówkę dla około 200 uczniów w roku. W Ol-

<sup>48</sup> Tamże, s. 154.

sztywnie od r. 1945—1949 kuchnia ludowa rozdawała dzieciom 20 porcji dziennie za pomocą „Caritasu”.<sup>49</sup>

Z relacji S. Gizeli — Anny Dobronowskiej<sup>50</sup> dowiadujemy się, że Ojciec św. Pius XII ofiarowywał na każde większe święta, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc i na I Komunię św. dla 300 dzieci pieniądze na prezenty.

Siostra Prowincjalna Serafia — Maria Streibel kupowała na gwiazdkę dla dzieci ciepłą odzież i inne rzeczy. Zaziębiła się, przyszło ostre zapalenie płuc i 15.XII.1915 r. zmarła. Miała jeszcze przed śmiercią tą radość, że mogła osobiście dzieciom te prezenty rozdać. W dniu 20.XII. tegoż roku cała Christiana (późniejsza Oslo) pogrążona była w smutku.<sup>51</sup>

W Królewcu, na Boże Narodzenie w roku 1935, obdarowano 306 biednych dzieci, a 20 ubrano do I Komunii św.

Również w tymże mieście, od maja 1868 r. wydawały Siostry codziennie obiady dla biednych dzieci szkolnych w liczbie od 80—100. A od r. 1866, utrzymywały 10—12 sierot. Około 30 studentów stołowało się u Sióstr w Królewcu bezpłatnie. Mieli oni nawet własną zastawę stołową.<sup>52</sup> W sprawozdaniu na 25-lecie istnienia placówki widnieje cyfra ogromna 35.600 porcji wydanych biednym i szkolnym dzieciom oraz za rok 1935 — 8.540 porcji dla studentów.<sup>53</sup>

I tak było i jest już zawsze. Opatrzność Boża czuwała nad naszymi domami i pozwalała się dzielić z najbiedniejszymi.

W czasie walk na froncie wschodnim od roku 1919—1921, do domu św. Józefa w Osiecznie, w dniu 4. X. 1920 r. przywieziono 35 dzieci z kresów wschodnich. Do roku 1922 Siostry dały opiekę i wychowanie tym dzieciom.<sup>54</sup>

Może ktoś zapytać, jak wyglądała praca Sióstr na odcinku wychowawczo-nauczycielskim?

Trudno byłoby opisać wszystko, gdyż w roku 1938 Zgromadzenie liczyło tych prac o profilu wychowawczym i nauczycielskim 556 w 512 domach.

Oto niektóre z nich znajdujące się na terenie Śląska, gdyż nie sposób wyliczyć wszystkie placówki według porządku chronologicznego.

Bytom — Bobrek — 1899 r., powstała placówka. Była to szkoła dla 200 uczennic. W Bytomiu istniało siedem elżbietańskich placówek:

<sup>49</sup> Relacja S. Michaeli Mani Chuchrackiej. Imię przy nazwisku jest imieniem chrzestnym Sióstr.

<sup>50</sup> Relacja S. Gizeli — Anny Dobronowskiej, *Papst Spende*.

<sup>51</sup> Schweter, *Geschichte*, II s. 442.

<sup>52</sup> Relacja S. Tobii — Melanii Tomke.

<sup>53</sup> Schweter, *Geschichte*, II s. 275.

<sup>54</sup> AEOs. (Archiwum Elżbietanek w Osiecznie) Zarys historyczny Domu Św. Józefa w Osiecznie k. Leszna, s. 7.

[19]

ówek: w Bytomiu — Szombierki, Siostry prowadziły szkołę szycia i robót ręcznych do roku 1945; przedszkole zaś istniało do roku 1941, a po wojnie do roku 1949.

Podobnie w Dobrodzieniu. S. Romana — Maria Niemczyk prowadziła „regularną” szkołę szycia nawet w czasie II wojny światowej.

W Gorzowie Śląskim, oprócz przedszkola, szkoły gospodarczej, pracy w stowarzyszeniach katolickich, S. Berchmansa Klara Filla prowadziła świetlicę młodzieżową.

Grabinę, zakładała Matka Franciszka Werner w r. 1886. Powstał tam sierociniec dla około 100 dzieci. Oprócz tego w przedszkolu bawiło się i uczyło około 80 dzieci.

Grobniki powstały w r. 1893. Do przedszkola uczęszczało 110 dzieci.

Korfantów założony w 1888 r., w przedszkolu gromadziło się 120 dzieci, a szkołę szycia i robót prowadzono do 1945 roku.

W Kopicach, 1891 r., z fundacji hrabiowskiej Schaffgotsch istniało przedszkole i świetlica.

W Koźlu, na placówce pod wezwaniem św. Karola, Siostry Elżbietanki kierowały szkołą gospodarczo-zawodową o prawach państwowych dla 120 uczennic. W gimnazjum prowadziły zajęcia według dzisiejszego języka zajęcia „praktyczno-techniczne”. W świetlicy przebywało od 50—80 dzieci.

W Krapkowicach, rok 1866, istniała szkoła szycia i robót dla 120 dziewcząt. Dziś Siostry prowadzą katechezę przedszkolną. Było też przedszkole. W domu tym również co roku podczas wakacji przebywało 40 dzieci na koloniach letnich.

W Kujakowicach, 1933 rok, istniało przedszkole do 1941 r., a robót ręcznych uczyły Siostry jeszcze w roku 1967.

Łąka, 1909 r., posiadała żłobek, przedszkole, dom dziecka na 60 miejsc oraz kolonie letnie, które organizowała gmina w domu dziecka podczas dużych wakacji latem.

Niemodlin, 1860 r. Był tu duży sierociniec dla 120 dzieci. Oprócz tego Siostry udzielały nauki szycia 20 dziewczętom i prowadziły przedszkole na 40 dzieci.

Nowy Świętów, 1927 r., obok przedszkola pracowały Siostry nad młodzieżą w stowarzyszeniach katolickich.

Nysa, w mieście znajdowało się 10 domów Sióstr Elżbietanek. Wśród placówek takich, jak sierociniec, przedszkole, była też miejska szkoła pielęgnarska i szkoła dla piastunek niemowląt. Prócz tego uczyły Siostry w szkołach państwowych oraz prowadziły własną szkołę gospodarczo-zawodową dla 100—150 dziewcząt z internatem na 30 miejsc.

W Nysie Górnej, 1917 r., budynek przedszkola na 70 dzieci;

prowadzony do r. 1945; w czasie bombardowania zginęła Siostra Dominata — Maria Teicher.

Pawłów, 1912 r., w przedszkolu uczyła się i bawiła setka dzieci. Siostra Lucja — Elżbieta Langer, ślązaczka, uczęszczała na kursy repolonizacyjne i prowadziła to przedszkole do roku 1947.

Popielów, 1905 r., powstało przedszkole. Uczęszczało do niego 60—70 dzieci. W 1932 r. szkoła szycia i robót ręcznych.

W wielkim okręgu przemysłowym Śląska, zarządy poszczególnych kopalń zabiegały o to, by na ich terenie powstawały placówki elżbietzańskie i aby Siostry św. Elżbiety całkowicie zajęły się dziećmi rodzin górniczych. I tak powstawały przedszkola, szkoły powszechne, szkoły i kursy gospodarcze, szkoły szycia i robót ręcznych w Czerwonce, 1927 r.; w Gorzycach, 1915 r.; w Komorowicach, 1934 r.; w Chebziu, 1917 r.; w Lublińcu, 1882 r.; w Rudzie Śląskiej, Orzegowie, 1905 r.; w Pawonkowie, 1907 r.; w Tychach, 1913 r. Czasem nawet w miejscowościach w/w były dwa, a nawet trzy przedszkola, skoro było takie zapotrzebowanie.

W Tychach powstał jeszcze żłobek i sierociniec, a w Godziszewie stacja opieki nad matką i dzieckiem, a więc nowy profil pracy wychowawczo-opiekuńczej dla dobra młodych matek.

W Gorzycach dziewczęta uczące się szycia na kursach zimowych, spieniężały swoje prace, przez co niektórym z nich utrzymywały się z pracy własnych rąk, a to było niebagatelnym osiągnięciem w wychowaniu i nauce zawodu.

W czterech miejscowościach Siostry prowadziły pięknie katechezę: w Katowicach, w Czerwonce, w Komorowicach i w Pawonkowie. Internaty istniały do 1939 r., w Katowicach i w Lublińcu.

Niejednokrotnie Siostry uczące zawodu w szkołach zakonnych prywatnych w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą mogły wystawiać świadectwa czeladnicze dziewczętom, które ukończyły szkołę zawodową i złożyły egzamin. Przez szereg lat miały ku temu prawo, w Czerwonce — S. Elżbieta — Józefina Bielińska; w Lublińcu — S. Regina — Pelagia Tadych; w Orzegowie — S. Alojzja — Agata Gajda; w Pawonkowie — S. Michaela — Maria Chuchracka.

Prudnik, najstarsza nasza placówka z 1854 r., prowadziła pracę wychowawczą do chwili obecnej. W roku 1863 powstał sierociniec pod wezwaniem św. Anny, który w roku 1868 liczył już 100 dzieci. Działały w nim Siostry Elżbietanki do roku 1877. Ustawy majowe dotarły i do Prudnika. Dopiero w roku 1893 mogły Siostry ponownie podjąć pracę w sierocińcu. Kierowano do sierocińca dzieci z całego Śląska. Opieka społeczna łożyła na ich utrzymanie i kształcenie. W roku 1935, jak podaje O. Schweter, sierociniec

[21]

liczył 170 dzieci.<sup>55</sup> Przed wojną liczba ta wzrosła od 80—200 dzieci. Sierociniec istniał pod opieką Sióstr do lutego 1945 r. Wówczas to przysły członkinie NSV i na rozkaz rządu część dzieci ewakuowano, a część dzieci zabrały rodziny.

W Prudniku również Siostry prowadziły dwa przedszkola. Pierwsze założono w 1854 r., a drugie w 1918 r. Do obydwu przedszkoli uczęszczało 204 dzieci. Ponadto w Prudniku, za staraniem Ks. Proboszcza Hübnera zakupiono ziemię, stodołę, a także budynek szkolny stojący obok zakładu św. Anny. Od roku 1928 z funduszu „Caritas” organizowane były kolonie letnie dla 120 dzieci z okolicy i z dalszych terenów Śląska. Istniała też świetlica dla dzieci oraz szkoła specjalna dla umysłowo upośledzonych. Okres pracy wychowawczej w tym mieście dobiega do 127 lat. Dziś prowadzimy jeszcze w Prudniku zakład wychowawczy dla dzieci umysłowo upośledzonych.

W Raciborzu — 1867; przedszkole liczyło w roku 1935, 195 dzieci; istniała również świetlica.

Pałcówkę Raclawice Śl. — 1919 r.; założyła Matka Lamberta, czwarta z rzędu Przełożona Generalna. Krótko po przebyciu, Siostry otworzyły szkołę robót ręcznych i szycia. W roku 1927 powstało przedszkole. Przebywało w nim 60—65 dzieci.

Podobnie, jak w Raclawicach, prowadziły Siostry szkołę robót ręcznych i szycia oraz przedszkole w Skorogoszczu — 1890; w Rogach, 1908; we Wierzbicicach, Wielowski, Ucieszkowie, w Szonowie i Strzelcach Opolskich. W Rudziczce, w Ścinawie Nyskiej, w Łączniku, w Łambinowicach, w Kup, w Trzebini i w Trzeboszowicach prowadziły Siostry przedszkola.

Pracą w stowarzyszeniach katolickich i katechizacji trudniły się Siostry Elżbietanki w następujących miejscowościach: Włodary, Wielowieś, Reńska Wieś, Ucieszków, Szybowice.

Sierociniec istniejący w Strzelcach Opolskich od roku 1903, jako jedyny na Śląsku nie był w latach ostatniej wojny ewakuowany. Tutaj również istniał internat dla 15 dziewcząt założony po roku 1945. Natomiast w Wielowski prócz pracy Sióstr w 3 szkołach: powszechnej, gospodarczej, robót ręcznych i szycia, prowadziły Siostry półkolonie letnie, głównie latem dla 80 dzieci. Opiekowała się nimi S. Krescencja — Zofia Pianka.

Siostry Elżbietanki pracowały nie tylko na Śląsku. Ich działalność rozszerzała się po utworzeniu prowincji w Królewcu, w roku 1898; widzimy je na Warmii, na Mazurach, a także na Pomorzu i Wybrzeżu.

I tak w Ostródzie — 1900 r. w Bartoszycach — 1904 r.; w Kwidzynie — 1907 r.; w Elku i Krekolu — 1925 r. w Biesowie — 1932 r.; w Orzechowie — 1940 r. Na terenach diaspory, Siostry

<sup>55</sup> Schweter, *Geschichte*, II s. 245.

pracowały w duszpasterstwie, katechizując i prowadząc słownictwa katolickie oraz przygotowując dzieci do I Komunii św., np. w Elku.

Nie zawsze Siostry miały pracę na miejscu. Parafie katolickie obejmowały ludzi mieszkających w kilku wsiach. Tak np. Siostry pracowały w duszpasterstwie w parafii Orzechowo, dojeżdżała Radostowa, do Międzyzlesia, Frączek i Podlesnej. Dojeżdżała werem, końmi, zimą na sankach, gdyż w latach przed i po II wojnie światowej komunikacja nie była tak rozwinięta, jak dzisiaj.

Przedszkola prowadziły Siostry Elżbietanki w Człuchowie — 1933; w Koczale, w Gdańsku — 1887; 1902 r. w Kwidzynie i w Nowym Stawie — 1905 r., w Gdańsku — Nowy Port — 1910; w Gdańsku-Wrzeszczu — 1904; w Gdańsku-Oliwie — 1910; w Sopocie — 1915 r.; w Olsztynie — 1900; w Postolinie — 1923; w Przechlewie — 1922 r.; w Sępólnie Człuch. — 1934; w Straszewie — 1912 r.; w Tucznie — 1868 r.; w Olsztynie — 1939 r.; w Łobżanek — 1928 r.; w Włotowie — 1929 r.; we Wałczu — 1887 r., które prowadziła S. Petronela — Anna Zbikowska. Uczęszczało do niego około 25 dzieci polskich oraz przedszkole w Zakrzewie.

W tej ostatniej miejscowości, było to polskie przedszkole w Dębnie Polskim i prowadziła je S. Emeria — Helena Litkiewiczowa, na inicjatywy Ks. Proboszcza B. Domańskiego. Uczęszczało do niego 40 z górą dzieci, aż do 1 III 1941. Powiązania ze Związkiem Polaków w Niemczech zapewne były jedną z głównych przyczyn likwidacji tego przedszkola.<sup>57</sup>

W Gdańsku — Wolnym Mieście, ponadto prowadziły Siostry Elżbietanki schronisko dla dziewcząt, które pracowały jako pomocnice domowe. Kierowały one również świetlicą w Gdańsku i w Olsztynie i w Sopocie dla 20—30 dzieci szkolnych. W Suszu — 1929 r., (dawny powiat Ilawa) miały Siostry Elżbietanki żłobek, podobny istniał w Sopocie, na którego utrzymanie łożyła Opieka Społeczna miasta.

Również na Pomorzu prowadziły Siostry sierocińce. Najstarszy i pierwszy powstał w Tucznie wraz ze szkołą — w roku 1868, następnie w Sopocie na 20—30 dzieci, w Elku.<sup>58</sup>

Siostry uczyły także w szkołach państwowych i we własnych szkołach gospodarczo — zawodowych oraz w szkołach szycia w Tucznie, w Gdańsku — Oliwie,<sup>59</sup> w Gdańsku — Wrzeszczu, uczyła S. Scholastyka — Joanna Zawierucha od roku 1946 do 1960.

<sup>57</sup> Relacja S. Ireny — Bronisławy Wasiek.

<sup>58</sup> Relacja S. Tobii — Melanii Tomke.

<sup>59</sup> Relacja S. Marianny — Angieszki Vogt.

<sup>60</sup> Relacja S. Ksawerii — Marty Kobiela.

[23]

Kursy szycia prowadziły Siostry we Wałczu, w Straszewie, w Zakrzewie, w Postolinie i w Tucholi.<sup>60</sup>

Stacje opieki nad matką i dzieckiem istniały nie tylko na Śląsku. W prowincji poznańskiej założone były w Brześciu Kujawskim, Kościerzynie (istniała tu również „kropla mleka”<sup>61</sup>), w Opalenicy, w Osiecznie, w Sępólnie Krajeńskim, w Tarpnie k. Grudziądza, we Więcborku.

W prowincji wrocławskiej założone były w Bielawie, w Dusznikach, w Jażwinie — 1920 r. — w Kątach, w Lubawce, w Łożynie i Trzebiechowicach — 1916 r.

Po opisie naszych placówek wychowawczo-opiekuńczych i naukowych należałoby scharakteryzować pracę w nich.

Jednym z rodzajów pracy opiekuńczo-wychowawczej były żłobki. Mieściły się one najczęściej w naszych własnych domach. Utrzymywane były z kasy Zgromadzenia lub z Opieki Społecznej. W Archiwum Diecezjalnym w Poznaniu zachował się „Spis bielizny dla jednego niemowlęcia”. Nie odbiega on w zasadzie od tzw. obecnie „wyprawki”, ilością kaftaników, czy pieluszek. Toruński żłobek tzw. pomorski powstał w 1921 roku. Utrzymywał go Dobroczynny Związek Towarzystwa Pomorskiego. Pracę w nim podjęły S. Amadeja — Franciszka Rogulska i S. Ceadola — Katarzyna Graboszówna, w dniu Świętych Młodzianków, tj. 28. XII. 1921 r. Uroczystego otwarcia kaplicy w żłobku dokonał Ks. Biskup Stanisław Wojciech Okoniewski w towarzystwie Ks. Prałata Wiktora Lewandowskiego.<sup>62</sup>

Istniały też żłobki w prowincji poznańsko — gnieźnieńskiej i tak: w Poznaniu — 1870 r.; w Lesznie — 1939 r.; w Śremie — 1899 r., w Grudziądzu — 1919 r. i we Wschowie — 1868 r.

W prowincji wrocławskiej istniały żłobki w Bołkowie — 1864 r.; w Bożkowie — 1886 r.; w Dzierżonowie — 1870 r.; w Niemczy — 1893 r., w Nowitzinie — 1923 r.; w Smogorzewie — 1903 r.; w Strzegomiu — 1858 r. i dwa żłobki w Wałbrzychu — 1865 i 1894 r.

Dzieci podrasstały i przychodziły do przedszkoli prowadzonych przez Siostry św. Elżbiety. Wiek dzieci obejmował lata od trzech do ośmiu. Według relacji S. Tobii Melanii Tomke, tak oto przedstawiał się dzień w przedszkolu w Przechlewie. Dzieci przychodziły na godz. 9.00 do przedszkola i do godziny 12.00 miały modlitwę, zabawę i gry. Potem szły na obiad do domu rodzinnego. Po południu, na godz. 14.00 przychodziły i przebywały do godz. 16.00—

<sup>60</sup> Relacje Sióstr: S. Stefani — Stanisławy Nowak, S. Witerby — Marianny Rekowski, S. Danti — Heleny Müller, S. Kamilli — Marii

<sup>61</sup> Kropla mleka — Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w latach międzywojennych prowadziły akcję kuchni mlecznych tzw. „kropla mleka”.

<sup>62</sup> Schweter, Geschichte, II s. 559—560.

17.00. Czas ten przeznaczano na pogadanki, śpiew, rysunek, ręczne prace z plasteliny i inne.

W Człuchowie dla kilkorga dzieci, które miały zbyt daleko domu, Siostra przełożona gotowała obiad. Była to najczęściej żywna zupa, do tego deser, czy kompot. Oto zdanie malca z Człuchowa podczas obiadu: „Kochana Siostrze, ja nie jadłem żadnej kości...”, widocznie znalazł w swojej porcji obiadu jakąś kosteczkę.

Przedszkolne dzieci uczestniczyły w niedzielnej Mszy św., brały udział w przedstawieniach, akademiach z okazji świąt katolickich i narodowych. Zawsze otaczane były troskliwą opieką i oddawane w opiekę przez Siostry na św. Elżbietę, Boże Narodzenie, Wielkanoc, czy dzień dziecka.

Jak już wspominałam, prawie każda filia prowadziła przedszkole. Było ich czasem nawet kilka w jednej miejscowości. Np. w prowincji poznańskiej liczącej 107 domów przed II wojną światową, aż w 87 prowadziły Siostry przedszkola. W aktach Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupa Poznańskiego zachował się zapis posiadłości pod hasłem Koźmin No 1175 Dom Elżbietanek, w której ob. Michał Buschke sądownie przywłaszcza ziemię wraz z budynkami na rzecz Sióstr Elżbietanek.

„...Zobowiązujemy Siostry Elżbietanki w Koźminie, aby ochronkę dla dzieci małych w ich domu urządzoną wiecznymi czasami utrzymywaną... etc. oraz Oświadczenie z dnia 20.VI.1896 r. — S. Maksencji Aleksander Przełożonej Sióstr Elżbietanek, w którym zobowiązuje się w parafii św. Wawrzyńca w Koźminie ochronkę utrzymać tak, aby ani dla gminy odnośnie parafii, ani dla Patronatu Kościoła jakiegokolwiek w przyszłości powstały ciężary. Ochronka istniała w Koźminie do 1928 r.

Natomiast we wrocławskiej prowincji liczącej przed II wojną światową 165 domów, w tym 120 placówek pracy wychowawczo-opiekuńczej i nauczycielskiej, tylko w 12 z nich nie istniały przedszkola.

Obecnie prowadzą Siostry Elżbietanki tzw. „przystanie dziecięce” w parafiach. I tak w Poznaniu w parafii Bożego Ciała 3 oddziały i 3 Siostry; w Lesznie — grupa z jedną Siostrą; w Jarocinie — dwie „przystanie” — w parafii św. Marcina i w parafii Chrystusa Króla; w Ostrowie Wlkp. — dwie grupy dzieci i dwie Siostry; w Zbąszynku jedna grupa z jedną Siostrą i panią świecką.

Po wojnie istniały jeszcze przystanie w Krotoszynie i Odolanowie oraz w Pelcznicy — prowincja wrocławska. W „przystaniach dziecięcych” Siostry zajmują się dziećmi matek, które idąc do pracy, nie mogły zapewnić opieki swemu dziecku.

Ze względu na dużą ilość przedszkoli w prowincji wrocławskiej i poznańskiej zmuszona jestem podać tylko ich alfabetyczny wykaz.

[25]

## Przedszkola w prowincji wrocławskiej:

- Bielawa — 1885 — 2 przedszkola  
 Boguszów — 1900  
 Bolesławiec — 1864 — przedszkole otwarte po II wojnie światowej  
 Bożków — 1886  
 Buków — 1898  
 Chelmsko — 1865  
 Chojnów — 1894  
 Chruszczyna — 1893  
 Czerwna — 1931  
 Domaniów — 1897  
 Duszniki — Zdrój — 1862  
 Gajków — 1895  
 Głogów — 1861  
 Głuszycza — 1909  
 Godziszów — 1900  
 Gorzanów — 1915  
 Góra Śląska — 1886  
 Jarosów — 1900  
 Jawor — 1857 — wg Schwetera w 1901 r. — 45 dzieci uczęszczało — tom II str. 59  
 Jedlina — Zdrój — 1908  
 Jelcz — 1889  
 Jelenia Góra — 1861 — przedszkole 1889  
 Kąty — 1863  
 Kłobuczyn — 1900  
 Konary — 1913 — 2 przedszkola  
 Konarzyn — 1902  
 Konradówka k. Bystrzycy — 1913  
 Kostomłoty — 1895  
 Kowalowice — 1900  
 Kowaly Śl. — 1899  
 Krzydłina Wielka — 1907  
 Krynica — 1915  
 Krzeszów — 1893 — przedszkole założone w 1934 r.  
 Łądek — 1872  
 Legnica — 1859  
 Legnickie Pole — 1905  
 Lewin Kłodzki — 1901  
 Lubań Śl. — 1908  
 Lubawka — 1860 — przedszkole 1897 — do 120 dzieci  
 Lubiąż — 1893 — 2 przedszkola  
 Łozina — 1899  
 Maniów Wielki — 1906  
 Marcinkowice — 1895  
 Męcinka — 1905 — przedszkole — 1906 — około 60 dzieci  
 Mieroszów — 1903 — 90 dzieci  
 Miłoszyce — 1909  
 Mysłaków — 1898  
 Niemcza — 1893  
 Nowa Sól — 1900  
 Nowizna/Dzierżoniów — 1923 — przedszkole w 1931 r.  
 Nowogrodzic — 1863  
 Oleśnica — 1906 — przedszkole 1930 — do 80 dzieci  
 Osiek/Olawy — 1902  
 Otyń — 1865 — 1873  
 Pelcznica — 1902 — przedszkole 1913  
 Ramułkowice — 1911  
 Siciny — 1870 — przedszkole 1907  
 Ślawa Śl. — 1904  
 Smogorzów Wielki — 1903  
 Sobótka — 1892 — przedszkole 1907  
 i Sobótka — 1919  
 Stare Bogaczewice — 1905  
 Stronie Śląskie — 1906  
 Strzeblów — 1922 — przedszkole 1931  
 Strzegom — 1958  
 Strzelce Świdn. — 1898  
 Szklary Górne — 1907  
 Śmiałowice — 1900  
 Śmieszkowo — 1929  
 Środa — Caritas — 1934  
 Świdnica — 1859  
 Świebodzice  
 Św. Katarzyna — 1895  
 Święte — 1924

Wałbrzych — 1865 — przedszkole od 1896 — powstaje 6	Witków — 1896
Wałbrzych — Biały Kamień — 1909	Wrocław — od r. 1887 powstało 7 przedszkoli
Węgry — 1896	Zachowice — 1894
Wierzbina — 1903	Zielona Góra — 1882
Wiry — 1903	Złotoryja — 1858
Włochy — 1910	Zary k. Zagania — 1932

Przedszkola w prowincji poznańskiej:<sup>63</sup>

Barcin	Kowalewo — 192 <sup>64</sup> (do 100 dzieci)
Bojanowo — 1935	Koźmin — 1891
Bnin — 1931	Krobia — 1906
Brody Pozn. — 1936	Krotoszyn — 1893 — dwa przedszkola
Brześć Kujawski — 1936	Kruszwica — 1920
Bydgoszcz — 1900 — trzy przedszkola (na Okołu do 200 dzieci)	Leszno — 1872 — dwa przedszkola i dwa przedszkola po II wojnie światowej
Chełmża — 1896 — trzy przedszkola	Łabiszyn — 1896
Czarniejewo — 1937	Łąg — 1920
Czerak — 1898	Łopienno — 1936 (w przedszkolu 60—70 dzieci)
Gdynia — Orłowo — 1932	Miejska Górka — 1921
Gniewkowo — 1924 — dwa przedszkola	Międzychód — 1937
Gnieszko — 1883 — dwa przedszkola	Odolanów — 1920
Grabie — 1921	Opalenica — 1932
Grudziądz — trzy przedszkola	Osie — 1926
Janowiec — 1920	Osieczno — 1906
Jaraczewo — 1922	Ostrów Wlkp. — 1882 — cztery przedszkola
Jarocin — 1892 — dwa przedszkola — drugie założono po II wojnie światowej	Połajewo — 1919 — przedszkole otwarte po I wojnie światowej
Kamień Kraj. — 1866	Pogorzela — 1928
Kartuzy — 1927	Powidz — 1895
Koronowo — 1920	Poznań — 1870 — osiem przedszkoli. <sup>64</sup>
Kościierzyna — 1893	

<sup>63</sup> Na podstawie Schematyzmu wg stanu na 1 IX 1939 r.<sup>64</sup> 2 przedszkola na Zagórz — jedno w domu zakonnym, drugie w dzielnicy Chwałiszewo — oba prowadzone przez Siostry z Zagórz. 1 przedszkole na Jeżycach — w domu zakonnym, prowadzone przez Siostrę z tego domu i 1 ochronka dla dzieci bezrobotnych, za tzw. Bramą Warszawską, w parafii św. Jana Jerozolimskiego — dochodziły tam Siostry z ul. Łąkowej

[27]

Od samego początku istnienia Zgromadzenie prowadziło też świetlice popołudniowe, jak i całodzienne. Powstawały one przeważnie w okręgach przemysłowych Śląska, gdzie rodzice pracowali zmianowo. Założono je też w prowincji poznańskiej — w Rawiczu, w roku 1862, gdy powstał tam sierociniec i w Toruniu — świetlica dla dzieci specjalnych.

We wrocławskiej prowincji istniały świetlice w 8 domach, a mianowicie: Bielawa, Bożków, Głuszycza, Miosroszów, Wałbrzych — 4 świetlice.

Dzieci pod opieką Sióstr odrabiałały zadania szkolne, zabawiały się i spożywały posiłki. Gdy w roku 1945 —<sup>65</sup> Siostra Gizela — Anna Dobronowska w Olsztynie, widząc gromady dzieci waleśjące się na ulicach miasta, zebrała wszystkie do utworzonej świetlicy. A nawet dla dzieci niemieckich zorganizowała klasę, by mogły się uczyć w swoim języku. Po kilku miesiącach klasa ta liczyła już 150 dzieci niemieckich. Znalazł się również nauczyciel, który się podjął trudu uczenia. Później dzieci te zostały odwiezione do rodzin w Niemczech.

Po każdej wojnie były dzieci sieroty i dla nich organizowano sierocińce.

Pierwszy został założony w Prudniku w roku 1854, następnie w Rawiczu — 1862 r. i w Ostrowie — 1882 r.

Ostatni sierociniec założony na Górze Oliwnej w Jerozolimie po tzw. „zimnej wojnie” w 1967 r. nosi nazwę „Dom Pokoju”; mieszkają w nim dziewczynki arabskie. Ponieważ placówka jerozolimska należy do prowincji poznańskiej, dlatego też Wielkopolska obsadza dom Siostrami. W sierocińcu pracuje Siostra Rafaela — Helena Włodarczyk, Siostra Imelda — Cecylia Płotka i inne.

Na terenie prowincji poznańskiej przed wojną istniały sierocińce w Grabiu, w Grudziądzu — dwa, dla chłopców i dziewcząt;

1 w parafii farniej, p.w. Dzieciątka Jezus. Dochodziła tam Siostra z ul. Łąkowej, bo dom przy Farze powstał dopiero w roku 1937, w związku z erygowaniem Kaplicy Wierzytwej Adoracji.

W roku 1936 doszły jeszcze 3 dalsze przedszkola: 1 przy parafii farniej — prowadziła S. Joanna dochodząca z ul. Łąkowej 1 przy parafii Bożego Ciała — otwarte 8. XI. 1936 r. — według danych w Tygodniku Kościelnym tegoż roku. Jedną siostrą objęła pracę w ćwiczeniówce przedszkolu Prywatnego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli — od 1. 9. 1936—31. 8. 1939 r. Po roku 1945 Siostry prowadziły na terenie Poznania ogółem 5 przedszkoli i to:

3 przedszkola na Jeżycach, przy ul. Kościelnej, przy ul. Szamarzewskiego, przy ul. Przybyszewskiego 1 przedszkole przy parafii Bożego Ciała — Siostry z ul. Łąkowej 1 przedszkole przy parafii farniej — Siostry z domu przy Farze (Relacja pismna S. Heleny — Wandę Zakrzewskiej).

<sup>65</sup> Relacja S. Gizeli — Anny Dobronowskiej.



w Krotoszynie, w Miejskiej Górcie, w Łopiennie — czynny okupację, w Ostrowie Wlkp. — przez całą okupację czynny Rawiczu i Zbąszyniu, we Wschowie i Wyrzysku (około 50 dni).

Sierocińce w prowincji wrocławskiej: Bielawa, Bolków, Dąbki, Góra Śląska, Szklarska Poręba, Koźuchów, Legnica, Łódź Śląski, Niemcza, Sława Śląska, Strzegom, Świdnica, Wałbrzych (dwa sierocińce).

Sprawozdanie z roku 1938 wykazuje liczbę 34 sierocińców, z tego w Polsce 10 sierocińców.

W Miejskiej Górcie sierociniec był fundacją profesora Radajskiego. W Ostrowie Wlkp. w r. 1875 Siostry były zmuszone opuścić dom, ponieważ rząd pruski zakazał działalności, lecz 17. XI. 1884 r., powróciły znów trzy Siostry do Ostrowa Wlkp. i rozpoczęły pracę wśród dzieci osieroconych.

Od początku swego istnienia Zgromadzenie prowadziło też równoległe z działalnością wychowawczą — pracę w szkolnictwie. Siostry zakładały własne szkoły: np. w Poznaniu — Prywatna Szkoła Powszechna 7-klasowa; prowadziła ją S. Rafaela — Joanna na Szymkowiak. Uczęszczało do niej około 200 dzieci; w Grudziądzu od roku 1934 — do wybuchu wojny istniała Prywatna Szkoła Powszechna im. Ks. Jana Bosko — 7-klasowa, na prawach państwowych, którą prowadziła S. Mechtylda — Marty Krauzewicz; w Kamieniu Krajeńskim — Prywatna Szkoła Powszechna o prawach państwowych, im. Królowej Jadwigi. W roku 1935—1939. Kierowniczką tej szkoły była S. Metella — Mieczysława Madaj. Uczyła w tej szkole: S. Sebastia — Marty Recka, S. Laurencja — Jadwiga Ostrowska. Istniała również w Grabiu 7-klasowa Szkoła Powszechna prowadzona przez Siostry, nauczycielki z zawodu.<sup>66</sup> Zgromadzenie zatrudniało we własnych szkołach powszechnych także personel pedagogiczny świecki.

Oprócz szkół powszechnych prowadziły Siostry szkoły przygotowujące do zawodu, jak np. szkoły pielęgniarские. Było ich pięć: Wrocław, Halle, Królewiec i Berlin oraz szkoła dla pielęgnerek niemowląt w Nysie.

Siostry Elżbietanki zakładały również szkoły zawodowo-gospodarcze oraz szkoły robót ręcznych i szycia. W tego typu szkołach dziewczęta przygotowywały się pod czujnym i życzliwym okiem Sióstr do życia, poznawały sposób prowadzenia domu i gospodarstwa domowego oraz zdobywały umiejętność szycia. Bardzo często nawet już w czasie dwuletniej nauki zarabiała

<sup>66</sup> Relacje Sióstr Nauczycielek, S. Mechtyldy — Marty Krauzewicz, S. Serafiny — Zofii Frommholz, S. Metelli — Mieczysławy Madaj, S. Sebastii — Marty Reckiej.

[29]

ucząc się i pracując w tzw. „szwalniach”.<sup>67</sup> W ośrodkach przemysłowych i mniejszych miejscowościach przeprowadzały Siostry Elżbietanki kursy szycia i gospodarczo-zawodowe. Zwykle trwały one przez dwa lata w porze zimy i wiosny.

W prowincji poznańskiej kursy szycia i robót ręcznych oraz szkoły gospodarcze mieściły się w następujących miejscowościach: Bnin, Brześć Kujawski, Bydgoszcz — Szwederowo, Czersk, Grabie, Grodzisk, Grudziądz, Janowiec, Kamień Krajeński, Poznań i Krotoszyn (3-letnia szkoła zawodowa z uprawnieniami czeladniczką), Sierakowice, Międzychód, Odolanów.

Siostry uczyły w gimnazjum przedmiotów zawodowych — Osie, Poznań, Strzelno, Świąciechowa, Tuchola, Wyrzysk.

We wrocławskiej prowincji o tym profilu pracę prowadziły następujące placówki: Domaniów, Gilów — 1891, Godziszów, Kąty, Kondratówka k. Bystrzycy, Koźuchów, Kryniczno, Marcinkowice, Męcinka, Mierosów, Miłoszyce, Mysłaków, Niemcza, Oleśnica, Osiek k. Środy Śl., Ramułkowice, Smagoszów Wielki, Sobótka, Stare Bogaszewice, Strzegom, Szklary Górne, Śmiałowice, Śmieszkowo, Środa Śl., Święte, Wałbrzych — dwie placówki, Węgry, Wierzbna, Wiry, Włochy, Wrocław.

Ażeby móc prowadzić własne szkoły powszechne, zawodowe, czy pracować jako siły nauczycielskie w szkołach państwowych, przechodziły Siostry Elżbietanki odpowiednie przygotowanie. Najczęściej kończyły Seminarium Nauczycielskie (w Poznaniu, Grudziądzu), czy Szkołę Nauk Społecznych. Nierzadko również studia wyższe.

Do pracy w przedszkolu zdobywały Siostry kwalifikacje, kończąc tzw. „Szkołę Ochroniarską”. Zazwyczaj szkoły dające takie przygotowanie zawodowe prowadziły inne Zgromadzenia zakonne (Siostry Urszulanki Unii Rzymskiej, Siostry de Notre Dame), do nich uczęszczały Siostry, by zdobyć dyplom przedszkolanki lub kończyły Prywatne Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli, którego kierowniczką była p. M. Szumanówna, mieszkająca obecnie w Toruniu.

Do dzisiejszej pracy pielęgniarskiej, wychowawczej i katechetycznej Siostry zdobywają również odpowiednie kwalifikacje, kończąc studia w danym kierunku pracy, czy licea zawodowe.

Ponieważ Siostry pracując z najmłodszymi i z młodzieżą, wpatrzone były i są nadal w Osobę samego Mistrza i Przyjaciela dzieci, Jezusa, gdyż On wszystkie je przygarnia dlatego też Sio-

<sup>67</sup> Relacja pisemna S. Heleny — Wandy Zakrzewskiej, „Szwalnia Caritas prowadzona przy ul. Łąkowej nr 3 przygotowywała dziewczęta do egzaminu czeladniczego w zawodzie krawieckim. Trzy Siostry z Łąkowej były zaangażowane przez Caritas i uczyły dziewczęta kroju i szycia”.

stry również nie odmawiają swego serca i sił dzieciom chorym, kalekim, umysłowo upośledzonym oraz młodzieży żeńskiej zagrożonej moralnie.

Nasz pierwszy zakład dla upośledzonych dziewcząt powstał w Osiecznej k. Leszna, w 1906 r. Fundatorem był p. Hasche. Mianem oporów ze strony rządu pruskiego udało się pobudować odpowiedni dom i oddać go pod zarząd Sióstr Elżbietanek. Dom otrzymał tytuł „Domu św. Józefa”. W 1919 roku na skutek walk powstańczych pod Osieczną i Leszmem, w Domu św. Józefa umieszczono 250 żołnierzy z osobną kuchnią. Od 11. I. 1919 r., do końca roku Siostry Elżbietanki pielęgnowały w zakładzie 408 chorych i rannych żołnierzy z 6, 9 i 10 Pułku Strzelców Wielkopolskich... A do roku 1921 Dom św. Józefa był nadal szpitalem polskiej armii...<sup>68</sup>

W roku 1921 założono przy zakładzie ochronkę dla dzieci przedшкоlnych. Otwarcia dokonał Ks. Dziekan P. Steinmetz, dnia 2. VII. 1921 r. Ochronkę prowadziła siła pedagogiczna S. Monika — Magdalena Rothówna, aż do roku 1931... Od roku 1931 ochronkę prowadziła zamilowana w wychowaniu S. Lidia — Gertruda Dymalska. Oto fragment kroniki opisujący uroczystość jubileuszową Zakładu Św. Józefa: „...Wszyscy mówcy wystawiali poświęcenie i wytrwałość naszych Sióstr Elżbietanek oraz ich opiekunów na niwie charytatywnej i życzyli im nadal pomyślności i dalszego rozwoju, dziękując zarazem za dotychczasową działalność. Następnie Ks. Dziekan Steinmetz odczytał telegram od Ks. Arcybiskupa Edmunda Dalbora, w którym Ks. Arcybiskup składał Siostrze Elżbietankom serdeczne podziękowanie za dotychczasową niezmordowaną pracę i zarazem przesyłał swe błogosławieństwo arcybiskupie”.<sup>69</sup>

Nasz drugi zakład dla dzieci upośledzonych mieścił się w Prudniku, w domu św. Anny.

Inny rodzaj pracy wychowawczej, to zakłady dla dziewcząt moralnie zagrożonych. Przed II wojną światową na terenie Polski prowadziły Siostry Elżbietanki trzy zakłady tego typu. Pierwszy, najstarszy zresztą, to w Kamieniu Krajeńskim, św. Anny z 1905 roku, a dwa następne powstały w Poznaniu.

Podczas okupacji Siostry z Kamienia Krajeńskiego, w dniu 4. III. 1942 roku zostały również opiekunkami w zakładzie karno-wychowawczym dla kobiet w Chojnicach. Tutaj były z nimi w ciągu tygodnia przy pracy, a na niedzielę jechały do Kamienia Krajeńskiego. W dniu 15. III. 1945 r., zostały przez władze niemieckie usunięte, otrzymując wypowiedzenie pracy.

<sup>68</sup> AEOs. Zarys historyczny Domu Św. Józefa, s. 2—5.

<sup>69</sup> APET Akta Domu Prowincjalnego, Toruń, Żeglarska 9, s. 2.

[31]

Kamieński Dom św. Anny posiada bogatą kronikę. Oto wyjątki z niej:

„Ta myśl zrodziła się dlatego, ponieważ katolickie dziewczęta (około 20—30) pozostawały pod opieką diakonisek w zakładach w Złotowie i w Prabutach. Należało je zabrać i umieścić we własnym katolickim zakładzie.”<sup>70</sup>

„Już od samego początku planowano zatrudnić do zakładu przekazane dziewczęta pracą w gospodarstwie domowym, polną, ogrodniczą, jak również praniem i prasowaniem.”<sup>71</sup>

Względem bielizny zwróciła się przełożona S. Galwana — Maria Auer do Wrocławia, z prośbą o Siostrę, która mogłaby zaznajomić wychowanki ze sztuką prania i prasowania. 26. X. 1905 roku, przyjechała S. Gonsalwa — Maria Panieńska do zakładu Św. Anny, z zakładu św. Afry z Berlina.

W międzyczasie latano podarte worki. „Była to pierwsza praca wykonana dla obcych, pierwszy zarobek, jaki wpłynął do kasy zakładowej; należy nadmienić, że wnet po poświęceniu zakładu.”<sup>72</sup>

S. Gaudiosa — Otylia Streich wyuczyła się sztuki obuwniczej, której po swym powrocie (po złożeniu profesji) nauczyła kilka dziewcząt, ażeby one mogły zaopatrzyć mieszkańców zakładu w nowe obuwie lub też takowe wyreperować.”<sup>73</sup> 25. XII. obchodzono pierwszą uroczystość Bożego Narodzenia. Wszystkie Siostry i dziewczęta (było ich 8) zgromadziły się w rozmównicy, przybył też Ksiądz Proboszcz z Księdzem Kapelanem. Pierwszy przemówił krótko do zgromadzonych, po czym obdarowano wszystkich skromnymi podarkami. Najcenniejszy podarek przesłał Ksiądz Biskup, a było nim pozwolenie na każdorazowe piątkowe błogosławieństwo.<sup>74</sup>

Kurator zakładu Ks. Radca Paweł Lessel na drugie Boże Narodzenie postarał się o stację Drogi Krzyżowej do kaplicy. Przechowywano też w niej Sanctissimum. W kaplicy Domu św. Anny dziewczęta miały czerpać siły do nowego, dobrego życia od samego Dawcy Dobra — Jezusa Chrystusa.

Siostra Gaudiosa, organistka, ćwiczyła na większe uroczystości z dziewczętami sztuki teatralne, które one z powodzeniem odgrywały nawet dla mieszkańców Kamienia. Uczyla je pieśni i wierszy.

W 1912 roku Zakład św. Anny otrzymał nowy budynek mieszkalny. Zaprowadzono tam system tzw. rodzinny. Wychowanki

<sup>70</sup> AEKam. Kraj. Kronika Zakładu Św. Anny w Kamieniu Krajeńskim, s. 3.

<sup>71</sup> Tamże, s. 28.

<sup>72</sup> Tamże, s. 28.

<sup>73</sup> Tamże, s. 29.

<sup>74</sup> Tamże, s. 29.

mieszkały w pokojach po parę osób. Były jednakże i nadal „pojedyncze. Liczba wychowanek w roku 1914 doszła do stu. Siostry pracowały nad nimi jedenastu. Wśród wychowanek były przy tym również do zakładu bezinteresownie, jak Lidia Blömke, wyjechała na przez ojca. Będąc w zakładzie, przeszła do Kościoła Katolickiego.

Praca nad dziewczętami moralnie zagrożonymi nie należała do łatwych.

Co roku latem miały dziewczęta rekolekcje. Najczęściej prowadzili je zakonnicy. Zwykle po ich zakończeniu, niektóre z wychowanek przystępowały do I Komunii św. Lekcje religii były z wychowankami sam Ks. Paweł Lessel.

Pod kierownictwem ogrodnika założono tarasy, zagony i nasadzone drzewka owocowe... Miejmy nadzieję, że ogród stanie się w przyszłości dla zakładu źródłem dochodu.<sup>75</sup> Tak też w przyszłości było, że Siostry głównie z ogrodu i ziemi utrzymywały dziewczęta.

Dziewczęta po najczęściej dwuletnim pobycie mogły wracać do rodzin. Były też chętnie angażowane jako pomoce domowe w okolicy Kamienia Krajeńskiego. Pobyt w domu Sióstr sprzyjał im, by nauczyły się pracy w gospodarstwie domowym i w ogrodzie i na polu. Również według zamiłowania i zdolności rozdziałano im pracę.

3. X. 1915 r., zakład odwiedziła Matka Generalna Lamberta — Karolina Fleischer w towarzystwie swej I asystentki M. Mercedes — Anny Rother. Było to wielkie przeżycie dla wychowanek, a także ogromna radość dla Sióstr.

Wybuchła I wojna światowa. Zakład został oddany na szpital wojskowy dla 118 rannych. Część dziewcząt musiała wyjechać do rodzin, reszta wychowanek wraz z Siostrami przeszła do dawnego budynku w podwórku. Miały tam bardzo ciasno.

Lata I wojny światowej okazały się bardzo trudne dla pracy wychowawczej Sióstr.

W roku 1920 po wyzwoleniu, dziewczęta narodowości niemieckiej wysłano z zakładu do Obry na Śląsku. Na ich miejsce przywieziono 35 polskich dziewcząt. Zakład św. Anny cierpiał głównie z powodu wielkiej suszy i to do tego stopnia, że Siostry zmuszone były kwestować.

Ażeby dziewczęta czegoś więcej nauczyć, a jednocześnie dobrać im wyrobów owocujących, przyjechała z Poznania do Kamienia Krajeńskiego Siostra Damiana — Benedykta Recka. Kilka miesięcy wcześniej została wysłana do Nadrenii, by nauczyć się przeróbki owoców w tamtejszych słynnych fabrykach przetwórstwa owocowego i warzywnego. Pod jej kierunkiem powstała pierwsza w kraju

<sup>75</sup> Tamże, s. 27.

[33]

„Nektarnia” w Kamieniu Krajeńskim. Siostra zatrudniała 120 dziewcząt.

W roku 1927 odwiedził Zakład św. Anny Biskup Ordynariusz Stanisław Wojciech Okoniewski. Ks. Kuratus Augustyn Schwannitz streścił w powitalnej przemowie historię powstania i rozwoju tej instytucji, w której pod kierownictwem Sióstr Elżbietanek wychowywały się dziewczęta, które nie doznawszy dostatecznej opieki w domu rodzicielskim, tutaj znajdowały ochronę przed niebezpieczeństwami, które je uwiiodły na bezdroża. Wieczorem odegrały wychowanki na sali Zakładu na cześć Dostojnego Gościa przedstawienie sceniczne.<sup>76</sup>

System wychowania w Kamieniu Krajeńskim był systemem stosowanym przez długie lata nie tylko w Polsce. Wzorowano się na zakładach dla moralnie zagrożonych, prowadzonych na zachodzie Europy.

Ks. Kurator Lessel i jego następcy, a także Siostry pracujące zwiedzały zakłady o tym samym profilu pracy w Niemczech i w innych krajach, by móc lepiej prowadzić zakład.<sup>76a</sup>

„Kiedy dom budowano, postawiono również duży parkan koło ogrodu, który z powodu swej wysokości każdemu przechodzącemu dawał wiele do mówienia”.<sup>77</sup>

Dziewczęta podczas pobytu w Zakładzie, zasadniczo go nie opuszczały. Jedynie latem przy pięknej słonecznej pogodzie urządzały Siostry wychowankom wycieczki do pobliskiego lasu strzeleckiego. Tam spędzały cały dzień bardzo wesoło.

„Tegoroczna większa wycieczka wychowanek odbyła się do Dużej Cerkwicy, gdzie w ogrodzie jednego z gospodarzy miejscowych bawiono się ochoczko przez kilka godzin”.

W wychowaniu starano się im dać mocne oparcie we wierze. W tym celu urządono dziewczętom kaplicę z obecnym w niej Najświętszym Sakramentem. Ponadto coroczne rekolekcje miały w nich ukształtować „nowego człowieka”.

Zorganizowano już w początkach istnienia Zakładu bibliotekę,

<sup>76</sup> „Pielgrzym” 1927 nr 105, Opis podróży wizytacyjnej Ks. Bpa Ordynariusza w Kamieniu Kraj.

<sup>76a</sup> AEKam. Kraj. Kronika Zakładu św. Anny, s. 142 i 154, „...we wrześniu 1930 r., wyjechał Ks. Kuratus na przeciąg 14 dni za granicę, celem zwiedzenia pokrewnych zakładów wychowawczych dla dziewcząt pozaszkolnych. Zwiedził dokładnie osiem zakładów wyznaniowych katolickich i protestanckich oraz bezwyznaniowych we Frankfurcie n/O., Berlinie, Akwizgranie, Kolonii, Frankfurcie n. Menem i w innych miejscowościach.

...W roku 1933 S. Bolesława — Lidia Namysłówna w początkach kwietnia wyjechała na kilka tygodni za granicę, celem zwiedzenia zakładów opieki społecznej. Przejechała Czechosłowację, Austrię, Italię, Szwajcarię, Francję i Niemcy”.

<sup>77</sup> AEKam. Kraj. Kronika Zakładu Św. Anny.

na którą 150 marek w r. 1905 użyczył Prezes Prowincji Zachodnich — Dr von Gossler.

Przez teatrzyk i poezję wychowywały Siostry dziewczęta. Również muzyka i pieśni oddały ogromne usługi. „W zdrowym ciele — zdrowy duch” — to hasło sprawdzało się w życiu kamiennych wychowanek, chociaż raczej żywnościowe nie były wysiłki — 1.60 zł. dziennie. Umiejętność gospodarowania w domu była jednym z celów wychowania. Własnym funduszem — kwitła w zdrowiu fizycznym dziewczęta.

Skąd fundusze? Kronika podała: „Od 15. V.—30. IX. — w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa na 10-lecie niepodległości. Wystawę zwiedziły wszystkie Siostry. Różne hafty także naszyte przez wychowanki były pokazane i sprzedane tamże na bazarach.

Dla ożywienia wychowania fizycznego i lepszego wykorzystania wolnego czasu zakupiono niektóre przybory sportowe jak kilka piłek skórzanych, przybory do piłki, siatkówki itp. oraz kilka podręczników wychowania fizycznego. Najchętniej grywały wychowanki w piłkę siatkówkę i „walkę narodów”. Czyniąc z tego powodu, w tym czasie, w ramach Towarzystwa Wzajemności, w ramach współzawodnictwa w grze oddziaływały dodatnio na usposobienie wychowanek. Niestety nie można jeszcze pomyśleć o budowie boiska i sali gimnastycznej, gdyż realizacji projektów stał się przeszkodzie brak odpowiednich funduszy.<sup>79</sup>

W roku 1933 „pobudowano nową scenę teatralną i dobudowano w niej szatnię. Kosztowało to 800 zł. Urządzono również nowe boisko, które wraz z ogrodzeniem drucianym kosztowało 1500 zł. „ministerstwo Sprawiedliwości udzieliło 800 złotych zapomogi na budowę boiska”.<sup>81</sup>

Dziewczętom zorganizowano szkołę, w której uczył Ks. Kuratnik i Siostry. Poza tym zdolniejsze przeszły kursy handlowe — pod kierunkiem S. Nolaski, — Leokadia Podwalska, — stenografii i pisania na maszynie i biurowości.<sup>82</sup> Wszystkie również przeszły kursy krawiectwa i szycia pod kierunkiem S. Alfonsyny, — M. Umińska, kurs gotowania prowadziła S. Walboda — Magdalena Wojtkiewicz.<sup>83</sup>

„Dnia 15. IV. 1930 r., zwiedzała Zakład p. Natalia Hanowa z Warszawy, z ramienia Instytutu Pedagogiki Specjalnej. Odniosła z wszystkiego, co widziała bardzo korzystne wrażenie. Prosiła o zezwolenie na zwiedzanie Zakładu oraz danie możliwości zapoznania się z tego rodzaju pracą wychowawczą wszystkim słuchaczkom Instytutu Pedagogiki Specjalnej. Również prosiła o współpracę z Instytutem Pedagogiki Specjalnej.<sup>84</sup>

<sup>79</sup> Tamże, s. 28.

<sup>80</sup> Tamże, s. 132.

<sup>81</sup> Tamże, s. 155.

<sup>82</sup> Tamże, s. 156.

<sup>83</sup> Tamże, s. 143.

<sup>84</sup> Tamże, s. 159.

<sup>85</sup> Tamże, s. 131.

[35]

Zakład Biskupi św. Anny w Kamieniu Krajeńskim — coraz częściej zwiedzali tacy ludzie — jak p. Hanowa.

Również Siostry zostały skierowane z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej na kursy prowadzone przez Katolicką Szkołę Społeczną w Poznaniu. Kursy te odbywały się w dwóch seriach 6-tygodniowych.<sup>85</sup>

We wrześniu wyjechały na kurs S. Bernarda Stanisława Tomczyk i S. Edelreda Kantecka. W roku 1932 S. Chryzologa Marta Pasińska i Hildegundis Maria Muzalewska.<sup>86</sup>

Również została przysłana na kilkumiesięczny pobyt w Zakładzie dla odbycia praktyki wychowawczej S. Nolaska Leokadia Podwalska — słuchaczka Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu.<sup>87</sup>

W roku 1934 przybyła do Zakładu S. Fabiola Franciszka Gibasówna, absolwentka Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu.

„Założono podręczną bibliotekę wychowawczą do użytku personelu zakładowego. Biblioteka „oddaje wychowawcom i zarządcy dobre przysługi”.<sup>88</sup>

By pobudzić wychowanki do samodzielnej pracy nas swym wyrobieniem, założono „Koło Młodych Polek”. Myśl ta okazała się szczęśliwa. „Młode Polki” gorliwie zabrały się do pracy. Urządziły już kilka udanych zebrań, którymi samodzielnie kierowały”.<sup>89</sup>

Ubierano dziewczęta zasadniczo — jednakowo. Nosily one białe fartuszki. „W kwietniu zakupiono dla wszystkich wychowanek nowe, dobre i zgrabne trzewiki w Bydgoszczy. Dostarczono też nowe pończoszki.<sup>90</sup>

W zasadniczo inny sposób prowadziła swe podopieczne od r. 1931 w Poznaniu, Siostra Luitburga — Elżbieta Janiszewska, rodem z Torunia. Wprawdzie po trzech przeprowadzkach dziewczęta mieszkaly wspólnie w 7 pokojowym mieszkaniu przy ul. Kraszewskiego 17, lecz nie były pod tak ścisłym nadzorem.

W Poznańskim „Domu św. Elżbiety” mieszkanki było około 20 stale. Wiek od 14—30 i wyżej lat. Panowały tutaj inne warunki lokalne i bytowe, a wyniki wychowawcze osiągała Siostra Luitburga przez swe serce i zaufanie okazywane wychowankom. One po prostu na każdy dzień udawały się do swej pracy, przeważnie jako „służące” do rodzin, (które to rodziny S. Luitburga znała osobiście) i tam pozostawały do wieczora. Gromadziły się dopiero w porze kolacji. Mimo swych licznych, innych zajęć, Siostra

<sup>85</sup> Tamże, s. 145.

<sup>86</sup> Tamże, s. 147.

<sup>87</sup> Tamże, s. 142.

<sup>88</sup> Tamże, s. 133.

<sup>89</sup> Tamże, s. 133.

<sup>90</sup> Tamże, s. 132.

Luitburga po kilka razy dziennie odwiedzała dom przy ul. Kraszewskiego, a także często swoje wychowanki podczas przerw. Niektóre z nich do dziś żyją i mile ją wspominają, nazywając ją czule „matką”.

Siostra Luitburga mawiała, że trzeba je tak wychować, by mogły wrócić do świata. Tak też było. Wracały, zakładały rodziny i żyły bardzo przykładnie. Niemcy zlikwidowali „przystań” dla moralnie zagrożonych dziewcząt w r. 1939. Po rozejściu się dziewcząt do rodzin, na polecenie okupanta w mieszkaniu tym urządzono dom dla artystów niemieckich.

Oto wspomnienia p. Haliny Walczak o Matce Luitburdze — Elżbiecie Janiszewskiej, napisane w Poznaniu, data: 31. III. 1976 r.

s. 1. ... poznałam S. Luitburgę w sierpniu 1931 r., jako Siostrę parafialną przy wydziale parafialnym Caritas Poznań — Jeżyce.

s. 2. W ramach wydziału parafialnego Caritas prowadziła opiekę nad dziewczętami bezdomnymi i bez pracy, tzw. „Przystań”.

s. 3. Założycielem był Ks. Stanisław Budaszewski ..., lecz S. Luitburga była duszą „przystani”.

Dom św. Elżbiety tzw. „Przystań” utrzymywany był częściowo z pomocy puzki św. Antoniego i dotacji Diecezjalnego Caritasu oraz sporadycznie z Opieki Społecznej Poznania oraz ze zarobków dziewcząt. Bardzo dużołożył Ks. Budaszewski, założyciel, sam żył więcej, niż skromnie.

s. 4. ... była najlepszą, najtroskliwszą, pełną wyrozumienia i poświęcenia matką, opiekunką dla swych „pupilek”. Pracy nad nimi oddawała się bez reszty... do „Przystani” co dzień wielokrotnie zachodziła, rolę dozorczyni i wychowawczyni spełniała p. Pelagia Lebermeyer — ziemianka o wysokiej kulturze i inteligencji.

s. 5. 1939 — mieszkanie na Kraszewskiego zajęli Niemcy dla artystów — na hotel. Dziewczęta rozpuszczono, S. Luitburga była zarządczynią w hotelu — jednakże krótko. Po wojnie w 1945 r., pracowała ponownie w Caritasie, uruchomiła kuchnię dla biednych przy parafii.

W pracy niniejszej nie sposób pominąć takiego rodzaju działalności wychowawczej, jaką były kolonie letnie w naszych elżbietańskich domach. Otóż Śląsk Górny i Ziemia Wrocławska pełne wzgórz i gór (Sudety), a także piękna Krajna były wymarłym terenem odpoczynku dla dzieci z rodzin wielodzietnych — przeważnie górniczych. Korzystały też z miejsc kolonijnych dziewczęta z sierocińców. Domy kolonijne mieściły dzieci w Chełmskim Śląskim, Chróście, w Dusznikach, w Górze Śląskiej, w Kłobuczynie, w Łące — 60 dzieci, w Białym Kamieniu oraz w powiatu znańskiej prowincji w Łopieniu, w Kamieniu Krajeńskim i w Powidzu.

[37]

Oprócz kolonii letnich prowadziły Siostry półkolonie na miejscu dla dzieci rodzin wielodzietnych i tak np. na Śląsku w Prudniku, w Wielowsi, w Łące, w Kropkowicach, a także nad morzem w Gdańsku-Wrzeszczu i w Złotowie na Pomorzu.

Praca Sióstr wydaje owoce. Mnożą się rodzaje działalności lecz zawsze dla dobra dziecka, dla ukształtowania jego osobowości, dla rozkwitu jego najgłębszych wartości ducha. Lecz nadeszła II wojna światowa, by zniweczyć dzieło Szarych Sióstr św. Elżbiety.

Po zakończeniu działań, jakże trudno było Siostrą stanąć do tej samej pracy — gdy domy zburzone, a Siostry rozproszone. Te, które przeżyły wojnę, musiały jak najprędzej pracować, byśmy mogły w jak najkrótszym czasie przyjąć i służyć dzieciom.

Podobnie jak w krajach Skandynawskich, czy w innych, poza granicami Polski przedwojennej Siostry pomagały w pracy duszpasterskiej w parafiach. Przygotowywały dzieci do I Komunii św., prowadziły organizacje katolickie, uczyły religii w szkołach i w kościołach. Było to i jest do dziś najpiękniejszy, najwdzięczniejszy trud — bo nad duszami tych, których ukochał i katechizował kiedyś na ziemi palestyńskiej sam Pan Jezus. Następujące parafie zatrudniały katechetki przed wojną i zaraz po wojnie: Bnin, Bojanowo, Bydgoszcz, Chróścina po 1945 r., Czerek, Gdynia-Orłowo, Gniewkowo, Grabie, Grudziądz, Janowiec, Czersk, Chełmża, Jarocin, Kramień Kraj., Kłobowo 1953, Koronowo (S. Agnieszka — Józefa Czyż katechizowała przez cały okres okupacji), Kowalewo, Krobia, Kościerzyna, Krotoszyn, Leszno, Łabiszyn, Łopienno, Miejska Górka, Międzybóże, Odolanów, Opalenica, Osie, Otyń Ostrów, Pogorzela, Powidz, Poznań (kilka parafii), Rawicz, Rogoźno, Sepólno Kraj., Starogard Gd., Sieraków, Sława — po 1945 r., Śrem, Strzełno, Święciechowa, Toruń (kilka parafii), Wągrowiec, Wyrzysk, Zbąszyń.

Oraz we wrocławskiej prowincji: Bielawa, Chełmsko, Duszniki, Domaniów, Gorzanów — placówki uległy likwidacji po II wojnie światowej, oraz Jawor, Jaźwina, Jutrzyna, Kłobuczyn, Lubawka, Lubań Śl., Lubin — 1902, Łozina, Niemcza, Osiek, Świebodzice, Św. Katarzyna, Wałbrzych — kilka parafii, Wrocław — kilka parafii, Zachowice, Złotoryja.

Wzrastające potrzeby w dziedzinie katechizacji spowodowały, że większość personelu wychowawczo-opiekuńczego i nauczycielki podjęły pracę w duszpasterstwie po odpowiednim przygotowaniu i przeszkoleniu już w okresie okupacji, jak również w latach następnym.

Osobną kartę dziejów pracy wychowawczej Zgromadzenia stanowi okres II wojny światowej i lata okupacji 1939—1945.

W październiku 1939 r., wyszła ustawa o wyłączeniu wła-

sności kościelnych i zakonnych. Wydając taką ustawę okup rozbili wszelką działalność Zgromadzenia, nie tylko w Polsce, ale i na terenach III Rzeszy.

Nasze własne szpitale przekształcono częściowo na szpitale wojskowe, zatrudniając w nich siostry. Kierowano do szpitali powołane prace Siostry nauczycielki i przedszkolanki, jako na tym prace przymusowe („dienstverpflichtet”) przez urząd pracy).

Część Sióstr po odpowiednim przygotowaniu przeszła do pracy parafialnej i katechetycznej.

Do naszych domów zakonnych na Śląsku, w Niemczech, krajach Skandynawskich kierowano z polecenia władz państwowych dzieci i osoby stare i chore z terenów objętych działaniami wojennymi, zajmując je na ten cel częściowo lub całkowicie. Natomiast od października 1944 r. ruch ten odbywał się w kierunku odwrotnym. Domy dziecka, sierocińce otrzymywały nakaz natychmiastowej ewakuacji na zachód.

Był to prawdziwy koszmar wojennych lat.

Dom Dziecka w Królewcu — Pomarh rozpoczął swą wędrówkę ewakuacyjną w październiku 1944 r. Poprzez Cranz-Osteebach do Wierzchowa Człuchowskiego przybył w grudniu. Tu się nieco zatrzymał, by po Nowym Roku znów wędrować w kierunku Śląska. We wrześniu 1945 r. ułokowane były w kościele św. Magdaleny, skąd wyjechały do Bielawy. Tutaj dzieci narodowości niemieckiej ewakuowano do Niemiec, polskie dzieci pozostały w kraju.

Ze Śląska — z Niemodlina ewakuowano w styczniu 1945 r. 32 dzieci z Siostrą Imeldą Qnack, do Bodzanowa. Zatrzymały się dzieci u Ojców Oblatów. W Bodzanowie dołączyła się Siostra Berchmansa — Klara Filla. Ewakuacja trwała dalej. Siostry z dziećmi doszły aż do Linz w Austrii, skąd wróciły w czerwcu 1945 r., do Niemodlina.

Dzieci z Łąki, ze Śląska, kolonii letniej, ewakuowano do Czech do Marisch Schönberg.

Grudziądz, sierociniec Wszystkich Świętych był w 1939 roku ewakuowany. Siostry wraz z dziećmi przybyły wprost do Warszawy. Część dzieci umieszczono u Sióstr Szarytek w Klarysewie, część na Tamce, skąd po upadku Warszawy wróciły do Grudziądza.

Grabie — we wrześniu 1939 r., Siostry z dziećmi uciekały razem ze szpitalem miejskim w Toruniu, który tam przybył, by w Grabiu urządzić szpital polowy. Jednakże jeszcze nocą wyruszyli wszyscy razem w kierunku Warszawy. Dom Dziecka nie dojechał wtedy do Warszawy, lecz zatrzymał się w Brześciu, skąd wyruszył w drogę powrotną do Grabia.<sup>91</sup> Wysziedlenie

<sup>91</sup> Relacja pisemna S. Ludwiki — Haliny Małkiewicz.

[39]

Grabia nastąpiło w październiku 1940 r. Dzieci warszawskie i dwie Siostry — S. Gertruda i S. Ludwika oraz dołączyła się S. Concordia — przybyły do Warszawy i tu Opieka Społeczna skierowała je jeszcze w nocy do Świdra. W nieczynnej szkole Sióstr Teresek znalazły miejsce. Ponieważ pomieszczenie było niewielkie, Siostry szukały większego. Znalazły je w Otwocku. Do dziś istnieje w Otwocku Zakład Wychowawczy.

Przy ul. Myśliwskiej w Warszawie była świetlica dla dzieci polskich. Pracowały tam Siostry z Leszna — szpitale, wysiedlone w marcu 1940 r., do Warszawy, mieszkające przy ul. Nowakowskiego.

Wyrzysk — sierociniec istniał do połowy 1941 r. Mniejsze dzieci oddano do rodzin, starsze do pracy na majątku. Część Sióstr wyjechała z Wyrzyska do rodzin lub innych domów zakonnych. Trzy pozostałe musiały dom opuścić i zamieszkać w czworakach. Były kierowane do przymusowych prac służebnych, a od 1943 roku pełniły nocne dyżury w miejscowym szpitalu, w którym również kilka sióstr pracowało.

Po wojnie z braku środków utrzymania dzieci zostały przekazane do Kijaszkowa, a część budynku sierocińca zajęły warsztaty szkoły zawodowej, która się o ten dom ubiegała.

W Budapeszcie podczas lat okupacji nauczycielki S. Aquina i S. Scholastyka uczyły po domach prywatnych, kiedy po wkroczeniu Niemców nie mogły już uczyć w szkołach.

W Dzierzgoniu, zginęła w czasie działań wojennych matka siedmiorga dzieci. Zajęły się nimi Siostry, same mieszkające „kątem” u ludzi.

Siostry zajęły się również opuszczonymi dziećmi niemieckimi, np. w Kamieniu Krajeńskim.

W Jerozolimie katechizowały Siostry całe rodziny polskie i uczyły w Haifie i w Betlejem.

W Sepólnie Krajeńskim istniało polskie przedszkole dla dzieci matek pracujących, podobnie i w Chełmży.<sup>92</sup>

W Miejskiej Górze całą okupację Siostry tajnie uczyły języka polskiego.

Siostra Felicja — Stefania Szykowska opiekowała się w Osiu opuszczonymi dziećmi polskimi, mieszkając prywatnie.

Nie inny los dzieci i Sióstr z placówek Zgromadzenia poza granicami kraju. Podobnie, jak w Polsce, wprowadzono do przedszkoli ludzi z NSV lub organizacji „Hitlerjugend”.

Po zlikwidowaniu placówek oświatowych i wychowawczych, Niemcy przez urząd pracy przymusowo zatrudniali siostry nauczycielki, przedszkolanki, wychowawczynie na odcinkach pracy naj-

<sup>92</sup> Relacja S. Benity — Katarzyny Maślaczyk i S. Lubomiry — Marty Domachowskiej.

bardziej zagrożonych, jak: w oddziałach zakaźnych, gruźliczych, w domach opieki dla nieuleczalnie chorych, wśród upośledzonych umysłowo.

Wszystkie te poczynania nie złamały ducha Sióstr Elżbietanki, choć często zniszczyły ciało. Siostry przebywały w obozach pracy (np. w Bojanowie), w obozach koncentracyjnych, np. w Ravensbrück, ginęły podczas nalotów, w łapankach. Te, które przeżyły koszmar wojny, po wyzwoleniu stanęły do pracy. Trzeba się było natychmiast zająć dziećmi. Na Zachodzie Siostry Elżbietanki objęły na nowo szkoły. W Polsce zaczęły pracować na niwie katechizacji i wśród dzieci wymagających specjalnej troski, tj. upośledzonych umysłowo. Właśnie te dzieci starają się Siostry nauczyć miłości do Boga i do człowieka.

S. Alojza — Genowefa Górską z Otwocka przekazała następującą relację: Chłopcy z zakładu wychowawczego w Otwocku, idąc do Domu Rzemiosła, do staruszków, by swoimi występami, jasełką, teatrykiem ucieszyć tych, którzy o wolną Polskę przed laty walczyli.

Praca wychowawczo-opiekuńcza wśród dzieci upośledzonych nie ujawnia się efektem wielkim na zewnątrz. Lecz Pan Jezus — Przyjaciel — najbardziej wzgardzonych dzieci, stanowi dla każdej Siostry Elżbietanki tę „siłę życiodajną” na każdy dzień jak to przed 137 laty powiedziała nasza Założycielka, Sługa Boża Matka Maria Merkert.